

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 92 (3947)

18. — 19. IV. 1964 r.

Cena 70 gr

Dwa dwudziestolecia

EFEKTY TWÓRCZEGO NARZEKANIA

Nie ma bodaj drugiej takiej dziedziny naszego życia, w której równie trudno byłoby o mierniki wzrostu, o sprawdziany osiągnięć jak w kulturze. Nie ma też drugiej takiej dziedziny życia, o której wydawano by tyle kontrowersyjnych sądów. Co więcej — o żadnej dziedzinie życia nie wypowiada się tylu ludzi. Stąd o sprawach kultury tyle sądów co o bywatali. Przeciętny obywatel interesujący się kulturą od święta, nie mający wyobrażenia o całokształcie zagadnień kulturalnych na podstawie tych sprzecznych ze sobą sądów nie może więc wyrobić sobie swego własnego zdania i w końcu nie wie, jak to z tą kulturą jest: mamy jakieś osiągnięcia, czy też nie? Czy zrobiliśmy coś w tym dwudziestoleciu nowego, czy też drepczemy w miejscu? Czy w porównaniu np. z okresem dwudziestolecia międzywojennego osiągnęliśmy wyższy poziom rozwoju kulturalnego czy też nie?

Unikając jakichkolwiek kontrowersyjnych i skrajnych sformułowań postaramy się odpowiedzieć sobie na te pytania. A choć przy pomocy liczb w dziedzinie kultury niewiele można wyjaśnić, zczynimy od przeglądu roczników statystycznych: z roku 1939 (zawarte w nim dane dotyczą roku 1938) i z roku 1963.

GŁOS MA STATYSTYKA

W roku 1938 nie mieliśmy w Białymstoku teatru.

W roku 1963 dwa nasze teatry, im. Al. Węgierki i Teatr Lalek „Świerszcz”, dały przedstawienia dla około 250 tysięcy widzów, z czego dla 100 tysięcy poza Białymstokiem.

W roku 1938 nie mieliśmy nawet załóżka orkiestry symfonicznej.

W roku 1963 Państwowa Orkiestra Symfoniczna dała ponad 140 koncertów, których słuchało około 45 tysięcy słuchaczy, z czego 15 tysięcy poza Białymstokiem, w małych

miasteczkach a nawet na wsi. Na ten ostatni moment zwracam szczególną uwagę.

W roku 1938 w bibliotekach samorządowych i społecznych było w woj. białostockim łącznie 295 tysięcy książek.

W roku 1963 w samych tylko bibliotekach publicznych (powiatowych, miejskich, gromadzkich i punktach bibliotecznych) mieliśmy przeszło 1 milion 500 tys. tomów. Poza tym mamy jeszcze biblioteki pedagogiczne (wojewódzka i powiatowe), biblioteki związkowe, biblioteki naukowe Akademii Medycznej i Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej oraz biblioteki w zakładach pracy mniej wykorzystywane wprawdzie niżby należało, ale to już odrębne zagadnienie.

W roku 1938 w całej Polsce (danych statystycznych dla naszego województwa niestety nie wydrukowano) w bibliotekach szkolnych było łącznie około 7,3 mln książek (z tego 4.869 tys. miały szkoły powszechne, 2.109 tys. szkoły średnie ogólnokształcące, 82 tys. tomów — szkoły pedagogiczne i 500 tys. — szkoły zawodowe).

W roku 1963 tylko w województwie białostockim biblioteki szkolne miały 2.794.486 tomów, czyli tyle ile w roku 1938 szkoły średnie ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe w całym kraju. Zestawienie szokujące.

W roku 1938 mieliśmy w województwie, liczącym przeszło 1 mln 600 tysięcy mieszkańców, 26 kin.

W roku 1963 mieliśmy mieszkańców niewiele ponad 1 mln 100 tys., do których dyspozycji było 131 kin stałych i ruchomych z tego 31 w miastach, reszta — na wsi.

W roku 1938 spośród każdego tysiąca mieszkańców województwa białostockiego 19 było posiadaczami odbiorników radiowych.

W roku 1963 na 1000 mieszkańców wypadło 141 odbiorników. Ponadto mamy już w województwie ponad 9 tys. telewizorów, chociaż stację przekątnikową uruchomiono dopiero niecałe dwa lata temu. Jeszcze trochę,

ciąg dalszy na str. 5



70 rocznica urodzin N. S. CHRUSZCZOWA

★ Życzenia z zagranicy i od współtowarzyszy pracy

★ Tytuł Bohatera ZSRR i odznaczenia zagraniczne

MOSKWA (PAP) — Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz odwiedzili w piątek rano Nikitę Chruszczowa i złożyli mu życzenia z okazji siedemdziesięciolecia urodzin. Chruszczow przyjął gości w swoim gabinecie na Kremlu.

Życzenia urodzinowe złożyli premierowi ZSRR także Ion George Maurer, Antonin Nowotny, Todor Żiwkow, Janos Kadar, Walter Ulbricht, Junzagijn Cedenbał oraz Urho Kekkonen.

Nikita Chruszczow przyjął również pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Niemiec, Maxa Reimanna, przewodniczącą Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibarruri oraz sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii, Ville Pessi. Złożyli oni premierowi ZSRR życzenia urodzinowe.

W piątek rano Nikitę Chruszczowa odwiedzili w jego mieszkaniu Leonid Breżniew, Aleksy Kosygin, Anastas Mikojan, Mikołaj Podgornyj, Michaił Susłow i inni przywódcy radzieccy. Złożyli oni I sekretarzowi KC KPZR, przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR serdeczne życzenia zdrowia i długich lat życia w związku z 70 rocznicą jego urodzin.

Przywódcy partii i rządu złożyli także serdeczne życzenia Ninie Chruszczowej — towarzysze życia Nikity Chruszczowa oraz członkom jego rodziny.

Nikita Chruszczow gorąco podziękował swym współpracownikom za życzenia.

MOSKWA (PAP) — Dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Afganistanu Abdul Hakim Szahalami odwiedził w piątek Nikitę Chruszczowa i w imieniu dyplomatów zagranicznych akredytowanych w Moskwie oraz w imieniu premiera Afganistanu złożył jubilatowi życzenia urodzinowe.

MOSKWA (PAP) — Leonid Breżniew wręczył w piątek rano Nikicie Chruszczowej Order Lenina i medal „Złotej Gwiazdy”, w

związku z przyznaniem mu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tytułu Bohatera Związku Radzieckiego.

Prezydent Czechosłowacji Antonin Nowotny wręczył w piątek Nikicie Chruszczowej najwyższe odznaczenie swego kraju — Order Lwa Białego I stopnia ze złotą wstęgą.

Z rąk Waltera Ulbrichta premier Chruszczow otrzymał najwyższe odznaczenie NRD — Order Karola Marksa.

ciąg dalszy na str. 2

ODWAJNI ZNAD SUPRAŚLI

Dyrektorzy BUFAL i PAJDA byli uparci. „Koniecznie zobaczcie fotografie. Inaczej nie pojmiecie, co było wczoraj, a co jest dzisiaj. Naprawdę”. Po chwili inż. Pajda rozkładał na ciemnym, błyszczącym stole, archiwalne, pamiątkowe zdjęcia, na których utrwalił mrowane i drewniane rudery.

— I to była fabryka — mówi inż. Bufal, zdolny, młody inżynier, który przed dwoma laty przeniósł się z Fast do Wasilkowa.

Prawda, nawet pobieżna lektura fotografii nie może usposabić optymistycznie. Wprost nie chce się wierzyć, że kiedyś w takich ciemnych, obskurnych, ponurych szopach, godzinami, dniem i nocą, ciężko pracowali ludzie. Fabrykantów wasilkowskich nie interesowały warunki pracy robotników. Grunt, że szedł interes.

— Przed burzeniem sfotografowałem wszystkie rudery — opowiada inż. Pajda, wiekiem równy inż. Bufalowi, piastujący w wasilkowskich zakładach stanowisko naczelnego inżyniera.

Następnie inż. Pajda dodaje:

— Niech ci, którzy przyjdą do naszych zakładów, mają pojęcie, jak kiedyś fabryka wyglądała.

Dawniej tam, gdzie dzisiaj znajdują się Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater, mieściły się dwie małe fabryczki, których właścicielami byli Rapelski, Porecki i jeszcze kilku współników. Obie fabryki dzielił przysłowiowy graniczny mur. Waśni między przemysłowcami nie było, ponieważ — mimo wolnej konkurencji — bardzo często musieli wspólnie, solidarnie działać.

Oczywiście, przeciwko robotnikom, którzy nie godzili się z bezlitosnym wyzyskiem. Piące wasilkowskich włóknarzy były marne, często głodowe.

— Zarabialiśmy o dziesięć procent mniej aniżeli białostocki włóknarze — wspomina

Aleksander Kruszewski — A pracowaliśmy równie ciężko jak oni.

Dlatego w Wasilkowie raz po raz wybuchają strajki. Robotnicy domagają się przede wszystkim podwyżki zarobków. Największy strajk przyzywało miasteczko nad Supraślą w trzydziestym drugim roku. Wasilkowscy proletariusze solidarnie walczyli o swoje prawa z robotnikami białostockimi, supraskimi, michałowskimi fabryk. Maszerują w demon-



Aleksander KRUSZEWSKI jako jeden z pierwszych stanął do odbudowy wasilkowskich zakładów.

stracyjnym pochodzie do Supraśla. Policja brutalnie atakuje.

— Na moich oczach — opowiada Aleksander Wojtulewicz — zginęło dwóch towarzyszy.

Jak w każdej walce zdarzały się porażki, ale z wielu potyczek zwycięsko wychodzili robotnicy. Gdy dzisiaj pytam wasilkowskich włóknarzy, co najbardziej dodawało im otuchy w rewolucyjnych zmaganiach z wyzyskiwaczami, jednogłośnie przyznają, że wiara w nową, sprawiedliwą Polskę, która wcześniej czy później musiała nastąpić.

Jakże optymistyczna to była nadzieja! Przyszedł rok czterdziesty czwarty. Do Wasilkowa dotarły wieści o zawarciu się władzy ludowej, manifestacje lipcowej, zapowiadanych reformach. Dla tych, którzy latami tyrali u Łuńskiego, Szapiry, Weltera, Poreckiego, Rapelskiego, teraz rzeczą najważniejszą było najrychlejsze odbudowanie zniszczonych fabryk.

Wkrótce Wojtulewicz, Kruszewskiego, Fabiana, Kellera, Grygę i Kuźmickiego wzywano do Białegostoku. Pojechali. Przyjął ich Wende, który przed wojną pracował jako tkacz u Bekera, a teraz był dyrektorem zjednoczenia zrzeszającego zakłady włókiennicze. Rozmowa była wtedy krótka, toteż wszyscy ją dobrze pamiętają. Brzmiała jak proste robociarskie polecenie.

— Odbudujcie w Wasilkowie fabrykę.

Dzisiaj łatwo powtarzać te słowa, ale wówczas, w czterdziestym czwartym, nie wiedzieli od czego właściwie zacząć. A jednak wszyscy otrzymali polecenie potrakowali na serio. Najpierw podzielili między sobą zadania. „Fabian zajmie się kompletowaniem do przyszej fabryki samoprząśnic, Wojtulewicz — zgrzeblarek, a Kruszewski — krosien tkackich”. Ha, ale gdzie teraz szukać maszyn?

— Kazik, bierz funę, zaprzęgaj konia — mówi Wojtulewicz do brata — pojedziemy po krosna do Białegostoku.

— Ależ Olek...

— Rób, co każę.

Później udało im się namówić drugiego furmana, Nieczyborskiego, bo to zawsze we

ciąg dalszy na str. 5

W dniu Święta Włókniarza gorące pozdrowienia wraz z życzeniami dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym przesyłał zalogom przedsiębiorstw włókienniczych, odzieżowych i skórzanym i ich rodzinom

Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku

Z okazji Dnia Włókniarza, w imieniu całej organizacji związkowej województwa białostockiego, przesyłamy Wam, drodzy Towarzysze Włóknarze, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, nowych osiągnięć produkcyjnych oraz życzenia pomyślności w życiu osobistym i Waszych rodzin

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Białymstoku

Za słowami musi iść czyn

STUDIUM tezy przedzjazdowe zwrócić uwagę na zawarte w nich myśli dotyczące przodownictwa członków partii w pracy zawodowej. Sadzę, że głównym sprawdzianem rzeczywistości aktywności członków partii, ich wierności sprawie partii jest ich wzorowa praca zawodowa. Ze swojej części praktyki praktyki przekonałem się, że członkowie partii w naszym nadlesnictwie Leśna (w pow. hajnowskim) zawsze znajdują się na oczach ludzi. Nasze postępowanie, nasza praca, obserwują i oceniają ludzie bezpartyjni. Oceniają nas nie według słów, lecz według czynów.

Mamy robotnika leśnego Michała Plewe, który nie umie wygłaszać referatów i pięknie mówić, ale potrafi dobrze i sumiennie pracować. Zadania swoje wykonał nie tylko dobrze, ale można powiedzieć wzorowo. Liczą się z nim bezpartyjni. Słuchają jego rad i wskazówek. Taki człowiek partii jak Michał Plewa łatwo może przekonać innych o konieczności pracy. Między innymi, zbyt mało jest podobnych towarzyszy wśród robotników leśnych na naszym terenie. Doświadczają rolę mającą do spełnienia członkowie partii — gajowci i leśniczkowie. Codziennie stykają się oni z różnego rodzaju ludźmi. Jeśli który z nich postępuje niewłaściwie zaraz słyszy się: „Zobaczcie jak postępuje ten partyjny gajowca lub leśniczy”. Słusznie wytykają nam błędy bezpartyjni. Musimy nie tylko dobrze pracować, ale przodować w wykonywaniu naszych obowiązków. Obowiązkiem naszym jest dawać przykład w prowadzeniu pielęgnacji lasu, wykonywaniu planów wyrębów drewna, odpowiednio do stosunku do ludzi. W leśnictwie jest nas wciąż za mało. Dążymy do wzrostu naszych szeregów. Podstawowym jednak zadaniem jest nieustanne podnoszenie roli i autorytetu członków i kandydatów partii. Dlatego musimy sprawę przodownictwa członków partii w pracy zawodowej częściej omawiać na zebraniach partyjnych, wzajemnie sobie wskazywać błędy i niedomagania w pracy, rozliczać się z wypełnieniem swoich zadań partyjnych i zawodowych. Chodzi o to, by każdy z nas zawsze pamiętał, że jest członkiem partii i zdawał sobie sprawę z tego iż słowo nie poparte czynem jest pustym frazesem.

Nie możemy być obojętni

CHCIAŁABYM w dyskusji przedzjazdowej przedstawić swój punkt widzenia odnośnie roli członków partii nauzczyteli w lasach. Do niedawna w naszej wsi trudno było coś zrobić. Wiele nauzczyteli próbowało rozwinąć życie kulturalno-oświatowe. Ale po pierwszych trudnościach zalegali się. Dopiero nauzczyteli członkowie partii zdolali przełamać ten zastój. Nasza inicjatywa znalazła pełną aprobatę w KP i KG partii. Zaczęliśmy od pracy wśród młodzieży. Założyliśmy zespół Przynosiocia Rolniczego. Młodzieży chłopcy i dziewczęta

JANUSZ POLESZUK
II sekretarz POP przy Nadlesnictwie Leśna w pow. hajnowskim

Odpowiadamy za postęp w gromadzie

WNASZEJ gromadzie Turóńi zmieniło się w ostatnich latach sporo. Widac widać zmianę nawet na pierwszy rzut oka. Stoi nowy budynek szkoły, wybudowaliśmy piękne pawilony składowe, tak bardzo potrzebne w tym rejonie piekarni, przystępujemy do budowy pomieszczenia na przychodnię naszej wiejskiej spółdzielni zdrowia. Wszystko co się w gromadzie dzieje żywo obchodzi nasze organizacje partyjne i Komitet Gromadzki. Więcej — właśnie jest inicjatorem wszystkich zmian, wszystkich nowych zamierzeń. Nie ma w tym nic dziwnego. Zdajemy sobie sprawę, że na nas na członkach partii w gromadzie spoczywa odpowiedzialność za postęp w całym środowisku.

To jest jakaś podstawowa sprawa w działalności partyjnej. Każde środowisko, każda wieś, może wiele zrobić. Musi być jednak grupa ludzi, która będzie pociągła własnym przykładem resztę społeczności. Ta grupa jest u nas aktywna partyjnie. Przed Zjazdem partii chcemy i w naszej gromadzie pozyskać rezerwy produkcyjnych zarówno w rolnictwie jak i poza rolnictwem. Mimo że gromada nie jest wielką widzimy u nas różnorodne możliwości wykorzystania rezerwy. Jest na przykład tereny gromady nadające się do uprawy winnicy, należąca do przedsięwzięcia „Las”. Przy odrobienie nakładów (odwodnienie terenu) można plantacje eksploatować. Winięta jest bardzo poszukiwanym surowcem. Zresztą u nas na Kurpiach można byłoby wniknąć przeraźliwie na miejscu — tradycje ludowych wyrobów z wikliny i korzenia są tu duże. W sumie jest to z pewnością rezerwa. Bez niej nie tylko surowiec, ale także stworzyć można dodatkową miejscę pracy, zarówno na samej plantacji wikliny, jak i przy jej przerobieniu.

Inna rezerwa to spore obszary torfowiska. Jakże znajdują się na pograniczu naszej gromady i gromady Lyse. Nazywa się to jezioro Serafin. Jezioro dawno wyschło, ale teren ten zawiera spore pokłady torfu. Chcemy zająć się tą sprawą i zorganizować wydobycie torfu. Opalu nie mamy przecież za dużo. Takie złoza torfowe są więc bardzo cenne. Partia musi dołożyć starań aby i ta sprawa doznała się realizacji.

Moralna podstawa krytyki

UWAZAM, że każda podstawowa organizacja partyjna, partyjne instancje i komisje części i wniosków powinny zajmować się tym, jak członkowie partii spełniają swoje obowiązki w pracy zawodowej. Jeśli pracują źle trzeba szukać przyczyn dlaczego i uderzyć w przyczynę a nie w człowieka. Bo członek partii, moim zdaniem, zobowiązany jest nie tylko wykonywać plany produkcyjne sam ale i swoim przykładem przyczynić do wypracowania w naszym zdaniem, zadaniem całego aktywnego partyjnego gromady, nie wystarczy tu mówić o tym rolnikom. Trzeba im pomóc, stworzyć takie warunki żeby z przeprowadzeniem wাপowania było niewiele

Przytoczę zdarzenie, które potwierdza wymownie to co powiedziałam, a przede

TRYBUNA PRZEDZJAZDOWA

Kłopoty. Dlatego postulujemy utworzenie przy Gminnej Spółdzielni specjalnej placówki usługowej. Dostarczane rolnikom wypożyczenie chcemy rozszerzać przy użyciu własnego sprzętu. Potrzebny jest nam do tego ciekawy nawózowy i ciągniki. Myślę, że jest to pomysł dobry. Spółdzielnia potrafi w ten sposób nie tylko wydobyć rolnikom usługi, ale i bezpośrednio przyczyni się do wzrostu plonów. Omówiliśmy już szczegóły organizacji tych usług w Komitecie Gromadzkim PZPR — teraz czekamy na opinie naszych władz. Myślę, że nasza myśl jest godna uwagi i poparcia.

Przytoczyłem tu trzy przykłady konkretnych gospodarczych inicjatyw z terenu naszej gromady. Wystąpiła z nimi partia. Znajdą one na pewno poparcie całej ludności bo leżą w społecznym interesie. I to jest cała tajemnica działalności partii w środowisku — przodować, nadawać kierunek wspólnym poczynaniom. Kiedy będą efekty tej pracy — autorytet partii będzie oczywisty, jak oczywisty jest u nas dzisiaj.

STANISŁAW DUDA
sekretarz KG PZPR w Turóńi pow. Kolno

Nie możemy być obojętni

CHCIAŁABYM w dyskusji przedzjazdowej przedstawić swój punkt widzenia odnośnie roli członków partii nauzczyteli w lasach. Do niedawna w naszej wsi trudno było coś zrobić. Wiele nauzczyteli próbowało rozwinąć życie kulturalno-oświatowe. Ale po pierwszych trudnościach zalegali się. Dopiero nauzczyteli członkowie partii zdolali przełamać ten zastój. Nasza inicjatywa znalazła pełną aprobatę w KP i KG partii. Zaczęliśmy od pracy wśród młodzieży. Założyliśmy zespół Przynosiocia Rolniczego. Młodzieży chłopcy i dziewczęta

PRZED IV ZJAZDEM PARTII

TWORZĄCY dyskusja przedzjazdowa szeroko ogarnęła już organizacje partyjne województwa. Dominują w niej problemy gospodarcze wysunięte w tezach Komitetu Centralnego. Żądać ekonomicznych zmian nie da się jednak ograniczyć do spraw politycznych. Dlatego też w dyskusji przedzjazdowej towarzysze zastanawiali się nad problemem politycznej roli członka partii, partyjnego aktywisty w środowisku. Dzisiaj, na tej stronie, chcemy zwrócić uwagę na zadania, jakie jest miejsce każdego z towarzyszy w realizacji polityki partii? Co każdy z nas osobiste może wnieść do realizacji stawianych przez partię zadań? Jaka postawa społeczna i zawodowa charakterystyczna powinna towarzysza partyjnego? Na te pytania odpowiadają dzisiaj zamieszczone głosy w dyskusji.

chętnie uczestniczyli w jego zajęciach. Ukończyło ten zespół 14 osób. Część z nich jest już samodzielnymi rolnikami. Stoją oni w praktyce nabyte podczas zespołowego szkolenia wiadomości. Osiągają na gospodarstwie lepsze wyniki niż ich ojcowie. Dziś w naszej wsi większość gospodarzy prężnie i czyta prasę rolniczą. Rolnicy korzystają z porad zawartych w tych pismach. Budują silosy, stosują nowe metody uprawy zbóż i roślin.

Podobnie organizujemy zbiorowe słuchanie rolniczych audycji telewizyjnych. Udało nam się jednym słowem rozwinąć zainteresowanie wiedzą, zdobywaliśmy agrotechniki. Przytoczyłem te przykłady po to, by wskazać jak wielką rolę w realizacji polityki partii nauzczyteli, członkowie partii, w kształtowaniu zainteresowań swego środowiska. My członkowie partii musimy dawać wzór poświęcenia i ofiarności w pracy w środowisku. Za nami pójdą pozostali nauzczyteli. W chwili kiedy uwaga całego narodu skierowana jest na wieś, na jej postęp kulturalny i ekonomiczny, my pracujący w wiejskich szkołach nie możemy być wobec spraw wst obojętni. Musimy pomagać w dokonujących się tu zmianach, wykorzystując naszą wiedzę, pozycję społeczną i autorytet.

WŁADYSŁAW GERWEL
nauzczyteli Szkoły Podstawowej w Danilówce, pow. Sejmowski

Nasza praca świadczy o nas

WTEZACH zjazdowych czytamy, że „większe organizacje partyjne powinny być nosicielami postępu produkcyjnego, przewodnicząc inicjatywie gospodarczej, radach narodowych, w kołach rolniczych, spółdzielniach i zrzeszeniach branżowych”. Zakładowe organizacje partyjne powinny cechować troską o stały wzrost produkcji i wydajność pracy. Muszą one pamiętać o swej roli w zakresie kontroli administracji, dbać o wysoką gospodarność i dyscyplinę pracy, interesy załogi i kształtować w procesie pracy socjalistyczne stosunki międzyludzkie. Wykonanie tych zadań uzależnione jest głównie od zapewnienia przodownictwa członków partii na wsi i w zakładach pracy. Chodzi o to, by członkowie partii byli wzorem i przykładem w pracy i w życiu osobistym.

W naszych warunkach problem ten zaliczam do istotnych i ważnych zadań pracy wewnątrzpartyjnej. Sprawom tym poświęcić znacznie więcej uwagi w naszej dyskusji przedzjazdowej. Przecież w wielu wsiach i zakładach pracy mamy niepokojące objawy. Do nich m.in. można zaliczyć lekceważący stosunek do pracy i mienia społecznego, wypadki kradzieży i nadużyć. Często obok tych i im podobnych

wszystkim udowodnia jak wielkie znaczenie dla produkcji ma partyjna krytyka. Majstrzem naszej brigady jest młody, energiczny członek partii toż. Stefan Kryszczuk. I oto niedawno dało się zauważyć, że towarzysze Kryszczuk źle spełnia swoje obowiązki. Wiele rzeczy po prostu zaniedbywał. A zaniedbania majstra odbijają się przecież niekiedy tysiącami złotych strat. Co robić? Krytykować majstra to dla robotnika wcale nie taka prosta sprawa. Pomyślałam sobie: majster jest członkiem partii, dlatego mam nie powiedzieć o jego błędach na zebraniu? Podobnie pomyśleli widac i inni towarzysze. Wyrzuciliśmy na jednym zebraniu, na drugim. Pytaliśmy, co się stało, dlaczego? Dzisiaj jeśli mamy w produkcji jakieś kłopoty to nie z winy majstra.

Ta krytyka nie poderała wcale autorytetu towarzysza Kryszczuka. Teraz on jako majster, nie przepuszczając najmniejszego uchybienia robotnicy. To daje wyniki. Mniej jest błędów w kłanieniu, mniej braków, mniej zmarowanego surowca i pracy ludzkiej.

Ale nie tylko właściwy stosunek do pracy ma wpływ na produkcję. Bywa przecież, że człowiek naprawdę, chce dobrze robić i nie potrafi. Ciągłe wadzenie jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Tego nie tylko trzeba wymagać w pierwszym rzędzie od członków partii, trzeba także umożliwić członkom partii zdobywanie wyższych kwalifikacji zawodowych. To jest bardzo ważne. Członek partii, dobry fachowiec w swojej dziedzinie zawodowej, musi być wzorem dla innych. Nie będzie się bał krytykować swoich zwierzchników. Wysoce kwalifikowany robotnik, jako członek partii, śmieje się może krytykować złą pracę swoich współtowarzyszy pracy partyjnych i bezpartyjnych. Kto jest sam dobry ma większe moralne prawo do wytykania błędów innym.

Pracując w Zambrskich Zakładach Przewodni, w Białymstoku, widzę, że możemy w tej kwestii zajmować się już nie tyle agitacją (ludzie sami rozumieją, że to dla ich dobra), ile organizowaniem czynów społecznych. Musimy sami te akcje zaczynać, sami dawać przykład i tym zachęcać innych. Spodziewamy się towarzyszy, że nie będą się zastanawiali nad jednym zebraniem, ani jedne dyskusje, nad temi zjazdowymi, gdzieby członek naszej partii nie wystąpił z wnioskiem dotyczącym konkretnego udziału w czynnie społecznym. Zwrócić uwagę na to, że przed rozpoczęciem obrad zjazdowych będzie akurat czas do realizacji społecznych czynów. Dobra droga na wsi to nie tylko wygoda — to ważna sprawa gospodarcza.

ANTONI ROMAN
Krukowscy Zastępcy pow. Sokółka

Musi nas być więcej

WGROMADZIE Korycin, w ciągu ubiegłych lat było niewielu członków partii w stosunku do ilości mieszkańców. Jeszcze nie tak dawno było nas zaledwie dwudziestu. Dzisiaj jest już nas pięćdziesięciu. Uważam, że w gromadzie Korycin jest o wiele więcej mieszkańców oddanych sprawie partii, którzy nie tylko w naszych szeregach. Trzeba więc także do tych ludzi, pogadać z nimi o partii. Dyskusja nad temi zjazdowymi jest tu świetną okazją. A że rozmowy takie przyniosły efekty to wystarczy przytoczyć przykład Krukowscy. Podstawowa organizacja partyjna w Krukowscy chociaż młoda cieszy się już wsi ogromnym uznaniem. Proponuję, towarzysze, aby do dyskusji nad temi przedzjazdowymi wciągnąć możliwie najwięcej mieszkańców naszej gromady. I to nie tylko na wiejskich zebraniach. Jeśli każdy z nas w prywatnych rozmowach z ludźmi nie zapomni, że jest członkiem partii dyskusja nad temi zjazdowymi będzie o wiele szersza. Proponuję także przypomniać sobie i innym czego dokonano w gromadzie Korycin w ciągu ostatnich dwudziestu lat w porównaniu z dwudziestolecie międzywojennym. I to przypomnienie jest wielką nową potrzebą szosową w Białymstoku, ośrodek zdrowotny, lepsze szkoły, ośrodki kulturalne, lepsze plony, ideologiczne, agitacyjne i zwalczanie brzoździejstwa dostateczną. Uważam, że stanowczo za mało. Nie chodzi mi tu o świateczne okazje. Każdy z nas w swojej pracy, codziennie, powinien pamiętać o rozbudowie partii, o pozyskiwaniu dla jej szeregów wartościowych ludzi. Będzie nas więcej i tym samym lepiej przodować we wszystkim, co się na terenie gromady dzieje. Uważam, że rozbudowa szeregów partii — to nasze ważne przedzjazdowe zadanie.

NINA ANDROSIUK
członek Egzaminacji PZPR Zambrskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

Nasza praca świadczy o nas

WTEZACH zjazdowych czytamy, że „większe organizacje partyjne powinny być nosicielami postępu produkcyjnego, przewodnicząc inicjatywie gospodarczej, radach narodowych, w kołach rolniczych, spółdzielniach i zrzeszeniach branżowych”. Zakładowe organizacje partyjne powinny cechować troską o stały wzrost produkcji i wydajność pracy. Muszą one pamiętać o swej roli w zakresie kontroli administracji, dbać o wysoką gospodarność i dyscyplinę pracy, interesy załogi i kształtować w procesie pracy socjalistyczne stosunki międzyludzkie. Wykonanie tych zadań uzależnione jest głównie od zapewnienia przodownictwa członków partii na wsi i w zakładach pracy. Chodzi o to, by członkowie partii byli wzorem i przykładem w pracy i w życiu osobistym.

W naszych warunkach problem ten zaliczam do istotnych i ważnych zadań pracy wewnątrzpartyjnej. Sprawom tym poświęcić znacznie więcej uwagi w naszej dyskusji przedzjazdowej. Przecież w wielu wsiach i zakładach pracy mamy niepokojące objawy. Do nich m.in. można zaliczyć lekceważący stosunek do pracy i mienia społecznego, wypadki kradzieży i nadużyć. Często obok tych i im podobnych

ALEKSANDER PIPIUTA
Korycin pow. Sokółka

spraw, towarzysze przechodzą obojętnie. Brak zdecydowanej walki z tymi zjawiskami ze strony członków partii nie umacnia ich autorytetu w środowisku. „Jak nas widzą, tak nas bieżą” — głosi przysłowie. Wszystkie ujemne zjawiska muszą być energicznie i stanowczo eliminowane z naszego życia partyjnego. Z drugiej strony powinniśmy systematycznie upowszechniać dobre doświadczenia przodownictwa członków partii. Jest ich bardzo dużo, zarówno na wsi jak i w zakładach pracy.

Są to tylko niektóre sprawy związane z działalnością członków partii, podnoszeniem ich roli, znaczenia i autorytetu w każdym środowisku. Pamiętać trzeba zawsze, że podstawowym środkiem wcielania w życie uchwał i dyktand partii jest osobisty przykład, przodująca rola w pracy członków partii. O wartości członka partii sędzi się głównie na podstawie jego pracy, na podstawie tego, czy on sam przoduje, prowadzi własne gospodarstwo, czy pracując w zakładzie. Warto i trzeba więc o tych sprawach dyskutować na zebraniach przedzjazdowych w podstawowych organizacjach partyjnych.

ANTONI GRZEŚKIEWICZ
s-a kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Białymstoku

Pierwsi w pracy społecznej

DO KRUKOWSZCZYNY dwa kilometry bagna — nie można było przejść. Dzisiaj — proszę bardzo. Wartość prac społecznych na drogach do Zabrodzia, Rudki, Szaciłkowi szacuje się na sumę 8 milionów złotych. Państwo dołożyło do tego 12 milionów i mamy piękne drogi. A w samym Korycinie? Rynek to był nie dawna bruk śmietnik. Dzisiaj ogrod. Ulicy w przedbudowie. Zresztą co tu mówić — wystarczy wyjść i zobaczyć. Mój wniosek — również nie żadna filozofia: że wszystkich naszych partyjnych sił jeszcze lepiej rozwinąć ruch czynów społecznych zwłaszcza przy budowie i naprawie dróg i ulic.

Uważam, że możemy w tej kwestii zajmować się już nie tyle agitacją (ludzie sami rozumieją, że to dla ich dobra), ile organizowaniem czynów społecznych. Musimy sami te akcje zaczynać, sami dawać przykład i tym zachęcać innych. Spodziewamy się towarzyszy, że nie będą się zastanawiali nad jednym zebraniem, ani jedne dyskusje, nad temi zjazdowymi, gdzieby członek naszej partii nie wystąpił z wnioskiem dotyczącym konkretnego udziału w czynnie społecznym. Zwrócić uwagę na to, że przed rozpoczęciem obrad zjazdowych będzie akurat czas do realizacji społecznych czynów. Dobra droga na wsi to nie tylko wygoda — to ważna sprawa gospodarcza.

ANTONI ROMAN
Krukowscy Zastępcy pow. Sokółka

Musi nas być więcej

WGROMADZIE Korycin, w ciągu ubiegłych lat było niewielu członków partii w stosunku do ilości mieszkańców. Jeszcze nie tak dawno było nas zaledwie dwudziestu. Dzisiaj jest już nas pięćdziesięciu. Uważam, że w gromadzie Korycin jest o wiele więcej mieszkańców oddanych sprawie partii, którzy nie tylko w naszych szeregach. Trzeba więc także do tych ludzi, pogadać z nimi o partii. Dyskusja nad temi zjazdowymi jest tu świetną okazją. A że rozmowy takie przyniosły efekty to wystarczy przytoczyć przykład Krukowscy. Podstawowa organizacja partyjna w Krukowscy chociaż młoda cieszy się już wsi ogromnym uznaniem. Proponuję, towarzysze, aby do dyskusji nad temi przedzjazdowymi wciągnąć możliwie najwięcej mieszkańców naszej gromady. I to nie tylko na wiejskich zebraniach. Jeśli każdy z nas w prywatnych rozmowach z ludźmi nie zapomni, że jest członkiem partii dyskusja nad temi zjazdowymi będzie o wiele szersza. Proponuję także przypomniać sobie i innym czego dokonano w gromadzie Korycin w ciągu ostatnich dwudziestu lat w porównaniu z dwudziestolecie międzywojennym. I to przypomnienie jest wielką nową potrzebą szosową w Białymstoku, ośrodek zdrowotny, lepsze szkoły, ośrodki kulturalne, lepsze plony, ideologiczne, agitacyjne i zwalczanie brzoździejstwa dostateczną. Uważam, że stanowczo za mało. Nie chodzi mi tu o świateczne okazje. Każdy z nas w swojej pracy, codziennie, powinien pamiętać o rozbudowie partii, o pozyskiwaniu dla jej szeregów wartościowych ludzi. Będzie nas więcej i tym samym lepiej przodować we wszystkim, co się na terenie gromady dzieje. Uważam, że rozbudowa szeregów partii — to nasze ważne przedzjazdowe zadanie.

NINA ANDROSIUK
członek Egzaminacji PZPR Zambrskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

Nasza praca świadczy o nas

WTEZACH zjazdowych czytamy, że „większe organizacje partyjne powinny być nosicielami postępu produkcyjnego, przewodnicząc inicjatywie gospodarczej, radach narodowych, w kołach rolniczych, spółdzielniach i zrzeszeniach branżowych”. Zakładowe organizacje partyjne powinny cechować troską o stały wzrost produkcji i wydajność pracy. Muszą one pamiętać o swej roli w zakresie kontroli administracji, dbać o wysoką gospodarność i dyscyplinę pracy, interesy załogi i kształtować w procesie pracy socjalistyczne stosunki międzyludzkie. Wykonanie tych zadań uzależnione jest głównie od zapewnienia przodownictwa członków partii na wsi i w zakładach pracy. Chodzi o to, by członkowie partii byli wzorem i przykładem w pracy i w życiu osobistym.

W naszych warunkach problem ten zaliczam do istotnych i ważnych zadań pracy wewnątrzpartyjnej. Sprawom tym poświęcić znacznie więcej uwagi w naszej dyskusji przedzjazdowej. Przecież w wielu wsiach i zakładach pracy mamy niepokojące objawy. Do nich m.in. można zaliczyć lekceważący stosunek do pracy i mienia społecznego, wypadki kradzieży i nadużyć. Często obok tych i im podobnych

ALEKSANDER PIPIUTA
Korycin pow. Sokółka

ODWAJNI ZNAJ SUPRAŚLI

Ciąg dalszy ze str. 1
Wzłóczył ramię. Codziennie odwiedzał rannych, rozgrzewał gruzy i spaleniska, pieczeniowicie zbierał ocalałe części zgrzebek, krosien, snowadzi, samoprzaimię. Dwoma furami zwoził do Wasilkowa. Zarządca dzisiaj, że ci Niemcy często bez głowy niszczą maszyny.

— Części, które miotami na kawałki rozbił w Wasilkowie, ani nie tknęli w Supraśl lub w Białymstoku. W naprędku urządzonym warsztacie mechanicznym ślusarze Buczo, Sochoń i Zajkowski segregowali poszczególne elementy maszyn, następnie naprawiali i montowali. Imi renowali budynki, w których stały już złożone krosna, samoprzaimię i zgrzebarki. Zapłata? Nie, wówczas nie zarobek był bezpośrednim celem tych, którzy odbudowywali fabrykę. Jeśli nie było pieniędzy, ludzie zadowolili się bochenkiem wojskowego razowa i paroma szielmami.

Powoli ruszali w wasilkowski fabryce zespoły naprawianych maszyn. Można pracować nie posła na marne. Predko jednak się przekonał, że chociaż przeczepiono fabrykarnym zakładom stały się własnością społeczną, — poszedł w ślady ojca. Inna była droga do awansu Ireneusza Wojtulewicz na ta, która wędrowała od „wilkarza” do majstra jego ojciec. Pracując w zakładach zaczął zaoferować swoje usługi. Przewidywał, że w Łodzi, a teraz studiuje w Wielkopolskiej Szkole Inżynierskiej w Białymstoku. Dyrektorzy, obaj wykształcenie w polowej Połsce inżynierowie, jak mogą pomagają tym, którzy chcą się uczyć.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

ANTONI ROMAN
Krukowscy Zastępcy pow. Sokółka

Musi nas być więcej

WGROMADZIE Korycin, w ciągu ubiegłych lat było niewielu członków partii w stosunku do ilości mieszkańców. Jeszcze nie tak dawno było nas zaledwie dwudziestu. Dzisiaj jest już nas pięćdziesięciu. Uważam, że w gromadzie Korycin jest o wiele więcej mieszkańców oddanych sprawie partii, którzy nie tylko w naszych szeregach. Trzeba więc także do tych ludzi, pogadać z nimi o partii. Dyskusja nad temi zjazdowymi jest tu świetną okazją. A że rozmowy takie przyniosły efekty to wystarczy przytoczyć przykład Krukowscy. Podstawowa organizacja partyjna w Krukowscy chociaż młoda cieszy się już wsi ogromnym uznaniem. Proponuję, towarzysze, aby do dyskusji nad temi przedzjazdowymi wciągnąć możliwie najwięcej mieszkańców naszej gromady. I to nie tylko na wiejskich zebraniach. Jeśli każdy z nas w prywatnych rozmowach z ludźmi nie zapomni, że jest członkiem partii dyskusja nad temi zjazdowymi będzie o wiele szersza. Proponuję także przypomniać sobie i innym czego dokonano w gromadzie Korycin w ciągu ostatnich dwudziestu lat w porównaniu z dwudziestolecie międzywojennym. I to przypomnienie jest wielką nową potrzebą szosową w Białymstoku, ośrodek zdrowotny, lepsze szkoły, ośrodki kulturalne, lepsze plony, ideologiczne, agitacyjne i zwalczanie brzoździejstwa dostateczną. Uważam, że stanowczo za mało. Nie chodzi mi tu o świateczne okazje. Każdy z nas w swojej pracy, codziennie, powinien pamiętać o rozbudowie partii, o pozyskiwaniu dla jej szeregów wartościowych ludzi. Będzie nas więcej i tym samym lepiej przodować we wszystkim, co się na terenie gromady dzieje. Uważam, że rozbudowa szeregów partii — to nasze ważne przedzjazdowe zadanie.

NINA ANDROSIUK
członek Egzaminacji PZPR Zambrskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

Nasza praca świadczy o nas

WTEZACH zjazdowych czytamy, że „większe organizacje partyjne powinny być nosicielami postępu produkcyjnego, przewodnicząc inicjatywie gospodarczej, radach narodowych, w kołach rolniczych, spółdzielniach i zrzeszeniach branżowych”. Zakładowe organizacje partyjne powinny cechować troską o stały wzrost produkcji i wydajność pracy. Muszą one pamiętać o swej roli w zakresie kontroli administracji, dbać o wysoką gospodarność i dyscyplinę pracy, interesy załogi i kształtować w procesie pracy socjalistyczne stosunki międzyludzkie. Wykonanie tych zadań uzależnione jest głównie od zapewnienia przodownictwa członków partii na wsi i w zakładach pracy. Chodzi o to, by członkowie partii byli wzorem i przykładem w pracy i w życiu osobistym.

W naszych warunkach problem ten zaliczam do istotnych i ważnych zadań pracy wewnątrzpartyjnej. Sprawom tym poświęcić znacznie więcej uwagi w naszej dyskusji przedzjazdowej. Przecież w wielu wsiach i zakładach pracy mamy niepokojące objawy. Do nich m.in. można zaliczyć lekceważący stosunek do pracy i mienia społecznego, wypadki kradzieży i nadużyć. Często obok tych i im podobnych

ALEKSANDER PIPIUTA
Korycin pow. Sokółka

Nieszczęśliwie, ale tak było. Wojtulewicz, Krukowski, Grygo i inni wiedzieli, co ich może spotkać.

— Miesiącami żył w napięciu. Często nie wracał do domu, zostawał w fabryce, spał gdzieś w kacie, na beli szmat lub wełny. Wojtulewicz opowiada, że budżet był za snu, gdy tylko usłyszał na ulicy jakiegoś kroki. Pewnego razu w nocy ktoś zajął do drzwi.

— Otwórzcie! „Przyślaj po mnie” — to był pierwszy odruch Wojtulewicz. — „Tanie życie nie sprzedam”. Wziął siekiere i poszedł do drzwi.

— Kto tam? — Panie majster, surowca zabrakło, co robić?

Poznał. Znajomy robotnik. Też nie miał kiedy przyjąć, tylko o dwunastę w nocy. No, ale na szczęście — nie on! Tak, dramatyczne, groźne to były chwile. Patriotyczną postawę rzykowała się wtedy — życiem. A jednak, kiedy pytał Wojtulewicz, czy w krytycznych momentach nie myślał o Wyższej, następnie naprawiali i montowali. Imi renowali budynki, w których stały już złożone krosna, samoprzaimię i zgrzebarki. Zapłata? Nie, wówczas nie zarobek był bezpośrednim celem tych, którzy odbudowywali fabrykę. Jeśli nie było pieniędzy, ludzie zadowolili się bochenkiem wojskowego razowa i paroma szielmami.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

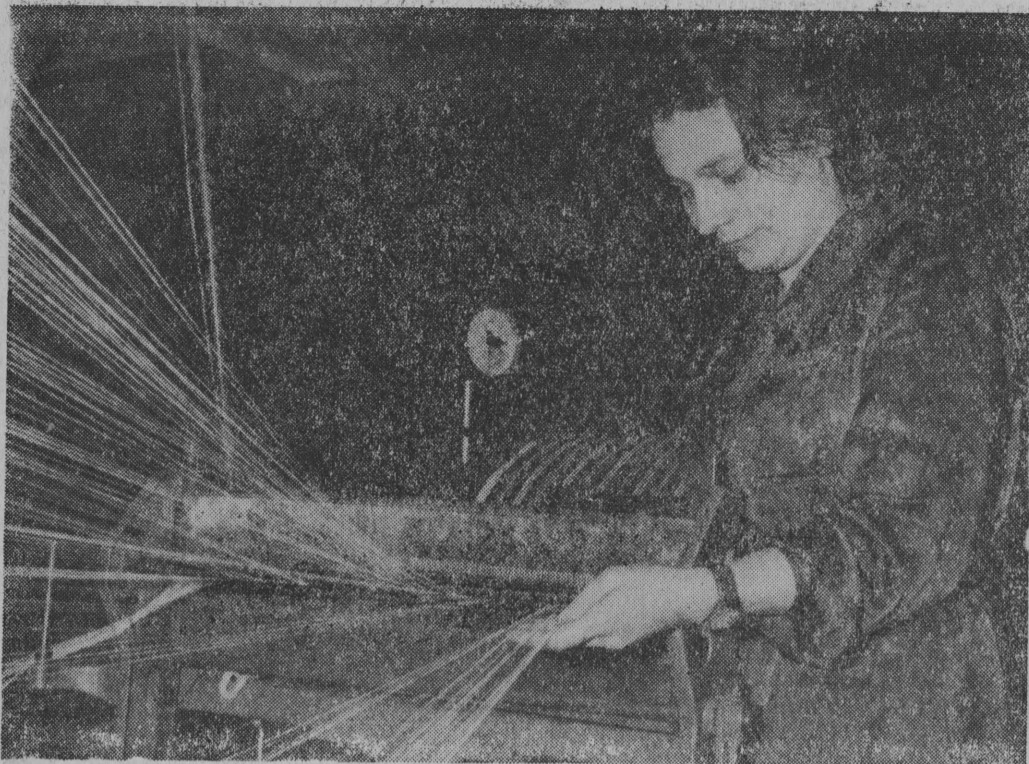
— Masz zapłatę, Harwardaś całną dostaw, na darmo, to teraz masz, — powiedział Wojtulewicz, gdy w końcu spotkał się z ojcem. — I nie były to pogroźki. Ktoś miał dać Wojtulewicz wrodzycy z fabryki do domu za to, że żona i dzieci pogroźno w smutku. Cóż się mogło takiego wydarzyć? — List do ciebie, Przeczytał, Wojtulewiczowa rozplakała się, że wiesz z nią dzieć.

ANTONI ROMAN
Krukowscy Zastępcy pow. Sokółka

Musi nas być więcej

WGROMADZIE Korycin, w ciągu ubiegłych lat było niewielu członków partii w stosunku do ilości mieszkańców. Jeszcze nie tak dawno było nas zaledwie dwudziestu. Dzisiaj jest już nas pięćdziesięciu. Uważam, że w gromadzie Korycin jest o wiele więcej mieszkańców oddanych sprawie partii, którzy nie tylko w naszych szeregach. Trzeba więc także do tych ludzi, pogadać z nimi o partii. Dyskusja nad temi zjazdowymi jest tu świetną okazją. A że rozmowy takie przyniosły efekty to wystarczy przytoczyć przykład Krukowscy. Podstawowa organizacja partyjna w Krukowscy chociaż młoda cieszy się już wsi ogromnym uznaniem. Proponuję, towarzysze, aby do dyskusji nad temi przedzjazdowymi wciągnąć możliwie najwięcej mieszkańców naszej gromady. I to nie tylko na wiejskich zebraniach. Jeśli każdy z nas w prywatnych rozmowach z ludźmi nie zapomni, że jest członkiem partii dyskusja nad temi zjazdowymi będzie o wiele szersza. Proponuję także przypomniać sobie i innym czego dokonano w gromadzie Korycin w ciągu ostatnich dwudziestu lat w porównaniu z dwudziestolecie międzywojennym. I to przypomnienie jest wielką nową potrzebą szosową w Białymstoku, ośrodek zdrowotny, lepsze szkoły, ośrodki kulturalne, lepsze plony, ideologiczne, agitacyjne i zwalczanie brzoździejstwa dostateczną. Uważam, że stanowczo za mało. Nie chodzi mi tu o świateczne okazje. Każdy z nas w swojej pracy, codziennie, powinien pamiętać o rozbudowie partii, o pozyskiwaniu dla jej szeregów wartościowych ludzi. Będzie nas więcej i tym samym lepiej przodować we wszystkim, co się na terenie gromady dzieje. Uważam, że rozbudowa szeregów partii — to nasze ważne przedzjazdowe zadanie.

NINA ANDROSIUK
członek Egzaminacji PZPR Zambrskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego



Duży entuzjazm i odpowiedzialność

Inż. Halina Jahołkowska

Z panią inżynier Haliną Jahołkowską spotkałam się po raz pierwszy prawie 10 lat temu. Wtedy to młoda absolwentka Politechniki Czesłochowskiej podjęła pracę w równie młodym, rozbudowywanym się zakładzie w Fastach. A więc w tym roku, podobnie jak i kombinat fastowicki, będzie ona obchodzić swój jubileusz. Jubileusz tym bardziej cenny, że te kilka lat były bardzo pracowite i trudną drogą do zastępnego awansu.

— Co skłoniło Panią do podjęcia pracy w województwie białostockim? Czy pochodzi może Pani z tych terenów?
— Do zakładu w Fastach zgłosiłam się z własnej inicjatywy. Ponieważ wtedy, kiedy kończyłam studia, obowiązywały jeszcze naciężne prace — prosiłam o kierowanie mnie właśnie na Białostockie. Nie dlatego, że są to moje rodzinne strony, ale po prostu marzyłam o pracy w nowym zakładzie. Mam więc dziś pełną satysfakcję, że byłam świadkiem budowy tego nowoczesnego kombinatu bawełnianego. W początkowym okresie praca nasza, skromnego wówczas personelu

PRZODUJĄCY GARBARZE

Pięknymi osiągnięciami w minionym XX-leciu mogą poszczycić się białostoccy garbarze. W roku 1944 jako jedni z pierwszych stanęli do odbudowy zniszczonych przez hitlerowców zakładów. Wychodzili z gruzów części maszyn, montowali, odbudowywali budynki fabryczne. Nikt wtedy nie pytał o zapłatę. Ludzie przejawiali wielki patriotyczny zapał do pracy. Wiedzieli, że to będzie ich zakład, a nie prywatnego fabrykanta.

W roku 1945 ruszyła Garbarnia w Białymstoku. W pierwszych latach produkowano rocznie 8.400 metrów kwadratowych skór miękkich. Oczywiście, dzisiaj już takie wyniki nikomu z załogi białostockiej Garbarni nie zaimponują. Obecnie roczna produkcja sięga 209 tysięcy metrów kwadratowych skór, a więc ponad dwudziestokrotnie więcej niż w roku 1945. A zatrudnienie w porównaniu z rokiem 1945 wzrosło w roku 1964 tylko o 32 osoby.

Niektórzy z długoletnich pracowników białostockiej Garbarni przeszli już na zasłużony odpoczynek. Znajdują się wśród nich tacy weterani walk rewolucyjnych jak bracia Aleksander i Józef Orzechowiec oraz Józef Dolistowski. Z długoletnich robotników białostockiej Garbarni pracują jeszcze w zakładzie m. in. Leon Lubacki, Józef Pietruczuk, Jan Szusztok i Józef Makowski. Wszyscy oni otaczani są wielkim szacunkiem.

Pod okiem doświadczonych rzemieślników wyróśli na dobrych fachowców młodzi robotnicy, oni dobrze zastępują tych, którzy odchodzą na zasłużony odpoczynek. Szczególnie zasługują na wyróżnienie Józef Malecki, Ludomir Chyczak i Wacław Poppiński.

Znaczne osiągnięcia mają również w minionych latach garbarze z Krzynek. Garbarnia w Krzynekach została uruchomiona w roku 1954 i w okresie X-lecia prawie dwukrotnie zwiększyła produkcję. Przewodzącymi pracownikami są m. in. Kwiecień Biegański, Napoleon Carewicz, Klemons Dziemiańczuk oraz Wacław Karwiak.

Białostockim i krzyńskim garbarzom z okazji ich święta przesyłamy serdeczne życzenia. (4)

W Dniu Włókniarza

NIECH SIĘ WIJE BIAŁOSTOCKA NIĆ...

Oficjalna nazwa brzmi: „Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego”. Święto to po raz pierwszy obchodzili 400-tysięczna rzesza pracowników przemysłu lekkiego, w tym ponad 14 tysięcy włóknarzy Białostocki. W dniu dzisiejszym panuje więc świąteczny nastrój w naszych 12 zakładach włókienniczych i skórzanym.

Z okazji tego pierwszego, oficjalnego święta, warto przypomnieć kilka faktów z „życia” białostockiego przemysłu lekkiego. Jak wiemy, przed wojną zakłady włókiennicze znajdowały się w rękach prywatnych właścicieli. Co produkowano w tych zaniedbanych technicznie zakładach? Najlepiej czasy te pamiętają starzy włóknarze. Ot, wytwarzano koce, sukna, niskiej, zerowej jakości tkaniny. Lecząc z każdym rokiem, w miarę pogłębiającego się kryzysu i na tę produkcję był coraz mniej zbytni. W rezultacie spadały zarobki, narastało bezrobocie. A włóknarze, zmuszani ciężką sytuacją, coraz częściej bronili swych życiowych praw w strajkach i manifestacjach.

Wreszcie, po latach walk, nastąpił ustój sprawiedliwości społecznej. Lecząc cofając się hitlerowskiej najeździe zniszczył także białostockie zakłady przemysłu włókienniczego. Jednak od pierwszych dni wolności, zahartowani w bojach, nasi włóknarze stanęli do odbudowy zniszczonych hal fabrycznych i zgruchotań, ponalonych, nie liczących maszyn. Niefeleni raz pisaliśmy o tych pełnych zapału chwylach pierwszych pracowników przedsiębiorstwa „Piątki” czy „Pluszówki”. Nie pytano, za ile — załatwiała była radość i duma, że już pracują krosna.

Trudne były te pierwsze lata odbudowy życia gospodarczego na zniszczonej i zniszczonej Ziemi Białostockiej. Lecząc każdy rok zmieniał oblicze miasta i miasteczka, zmieniał krajobraz. Coraz więcej wnosili się, niemo kominów, również zakładów przemysłu włókienniczego, coraz więcej wychodziła z starych, modernizowanych i nowych działów produkcyjnych lepsza jakościowo, atrakcyjniejsza produkcja. Zambrów i Fasty, „Sierżan” i ZPW im. E. Platera, „Pluszówka” i „Pasmantier”, wełna i bawełna. A w tych zakładach nowe twarze — nowi ludzie, którym ustroj socjalistyczny dał konkretne, piękne zawody i gwarantował pewność jutra. Niepotrzebne są wielkie słowa, ale wystarczą fakty. Dziś białostocki przemysł włókienniczy produkuje dziesiątki tysięcy ton przędzy i dziesiątki milionów metrów tkanin. Ale jakich tkanin? Długość przędzy przeznaczona jest na eksport. Ponadto nasze zakłady zrzeszone w Związku Włóknarzy wytwarzają rocznie ponad 100 milionów dodatków galanterijnych i pasmanteryjnych oraz 1000 ton włókna lnianego.

Osiągnięcia te wynikają z kilku zasadniczych czynników. Jak podkreślił — z rozbudowy i modernizacji tego przemysłu. Ale także dzięki stałemu rozwojowi socjalistycznego współwzrostu pracy i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych załóg. Przy kilku zakładach rozwijają się technika i szkoły przyzakładowe, organizowane są kursy specjalistyczne. Nic więc dziwnego, że rosła kadra inżynierów i techników, a także to, że większość zatrudnionych stanowiska swoje obowiązkami. (4)

poprawy warunków pracy i bytu. O sprawach tych mówią sami włóknarze i przewodniczący Zarządu Okręgu w wypowiedziach dzisiaj drukowanych. Rzecz jest bezsporna, bo namacalna, widoczna — tak, jak w innych gałęziach przemysłu, tak również we „włókienie” nastąpiły w latach wstępującej nowożytności przemiany. Po prostu powstał nowy przemysł.

Podobne zmiany nastąpiły i w innych zakładach przemysłu lekkiego. Choćbyż w przemyśle obuwniczym. Dziś natomiast pracuje dość duża fabryka w Augustowie, zakład przemysłu terenowego w Siemiatyczach, nie mówiąc już o wysokiej produkcji spółdzielczej pracy.

A jakie zmiany nastąpiły w najbliższych latach? Konkretyzują się zamierzenia przyszłej 5-letki. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeszcze bardziej wzrośnie białostocka produkcja, że z naszych zakładów popłyną na rynki krajowe i zagraniczne miliony nowych, atrakcyjnych tkanin.

Dzisiejsze, pierwsze swe święto obchodzą włóknarze w szczególności uroczystym i radosnym nastroju. Bo wypadła ona w roku XX-lecia kierownictwa narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Długo białostocka rzesza włóknarzy tak aktywnie włączyła się do czynu produkcyjnego i społecznego, nie szczędząc starań, aby wypracować w bieżącym roku jak najlepsze rezultaty. Już i kwartał przyniósł pomyślne wyniki. W wielu zakładach nie tylko odrobiono niedobory, ale uzyskano znaczne nadwyżki. Na pewno jeszcze lepsze efekty przyniosą bieżące miesiące.

Święto Włókniarza. No cóż, wypadła nam tylko serdecznie podziękować naszym włókniarzom za ich ofiarność, za ich twórczy trud i życzyć jeszcze lepszych osiągnięć w pracy i dużo pomyślności w życiu osobistym.

Makatki nie w modzie

Z ambrowskie przadki nie tylko lubią się modnie stroić, ale również dbają o to, aby estetycznie urządzać wnętrza swych mieszkań. Do niedawna jeszcze wielkim popytem na zambrowski rzynek cieszyły się makatki z jeleniami, egzotycznymi palmami, żółtozielone widoczki krajoznawcze, słowem, plastyczna tandeta.

Na szczęście gusty się zmieniają. Od pewnego czasu zapanował kompletny zastój na zambrowski rzynek „makatkiowym”. „Producceni” chyba wkrótce będą musieli ogłosić upadłość. Na tandetne, brzydkie makatki i widoczki nie ma już popytu. Za to dużym wzięciem zaczynają się cieszyć reprodukcje obrazów oraz modne, kolorowe tkaniny dekoracyjne.

Ponieważ nie zawsze można znaleźć reprodukcje i tkaniny dekoracyjne w zambrowski sklepach, niektóre z dziewcząt zapoatrują się w nie w stolicy. Tak, tak, w stołecznej Warszawie. Stroją się również w stołecznych domach mody. (4)

KOMBINAT ZDOBYTY PRACĄ

Magistra Józefa SZYDLIKA — zastępcę dyrektora Zambrowski Zakładów Przemysłu Bawełnianego można często spotkać w gabinecie jeszcze późnym wieczorem. Dokonuje tam skomplikowanych obliczeń i zestawień, nanosi wskaźniki, kontroluje wykazy i porównania, którym również wczoraj poświęcił ileś tam godzin czasu.

Urządowa rachunkowość na biurku dyrektora Sztydlika ma podwójną wymowę: z jednej strony obrazuje codzienny rozwój kombinatu, z drugiej zaś stanowi doskonały materiał naukowy, dotyczący prawidłowości ekonomicznych tak wielkiego zakładu.

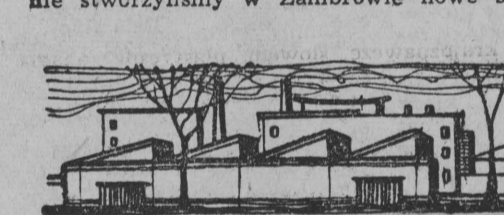
Mgr Sztydlik nie spodziewał się, że przenosząc się z ostrowieckiego banku na stanowisko głównego księgowego w budującym się kombinacie, będzie musiał wykorzystywać przednio jeszcze zdobyte kwalifikacje pedagoga i przekonywać ludzi do wartości nowego zakładu.

Obok wielu trudności organizacyjnych, spotkał się wtedy z największą — z niewiarą przyszłych pracowników. Kandydatów do pracy było dużo — wspomina, ale po kilku dniach odchodził.

Równoległe z pracą zawodową, której było co niemiara, zaczął więc mgr Sztydlik inną pracę. Najpierw w związkach zawodowych, potem w oddziałowej organizacji partyjnej, a następnie jako lektor Komitetu Powiatowego wyjaśniał znaczenie rozwoju przemysłu na zafacanej Ziemi Białostockiej, rolę kombinatu dla mieszkańców zambrowski wsi, możliwości zdobycia kwalifikacji, awansu społecznego.

Gdyby można było wymierzyć czas pracy zawodowej i społecznej, prawdopodobnie szale wagi ustawiłyby się na jednym poziomie. Resztę czasu, choć było go zbyt mało, poświęcił własnym studiom specjalistycznym.

Zdobylszy ludzi dla kombinatu i wspólnie stworzyli w Zambrowie nowe środowisko robotnicze — kończy dyr. Sztydlik.



Wprawdzie niesie ono za sobą wiele problemów, ale problemy te pomaga nam też i rozwiązywać. My tu, w Zambrowie, zrozumieliśmy dobrze wymowę liczb: za wybudowanie zakładu państwo zapłaciło przeszło 400 mln zł. O kilkanaście milionów więcej otrzymali zambrowski włóknarze pracujący w tym kombinacie. W porównaniu z dochodem z ubogich poletek — suma ta ma swoją wymowę. (wm)

Związek Zawodowy Włóknarzy w Białymstoku, zrzeszający w swych szeregach około 19 tysięcy pracowników zatrudnionych w 21 zakładach pracy, może się poszczycić dużymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia załóg włókienniczych.

W związku z obchodzoną w dniu 19 bm. po raz pierwszy w Polsce „Dniem Włókniarza”, przeprowadziliśmy z przewodniczącym Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, inż. Kazimierzem GROCHALSKIM rozmowę na temat warunków bytowo-socjalnych i kulturalno-oświatowych naszych włóknarzy.

— W jaki sposób białostoccy włóknarze uczą się świętów? — brzmiało nasze pierwsze pytanie.

— Treba stwierdzić, że ustanowiony uchwałą rządu „Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego” wywołał radość wśród na-

Ze sprawami socjalno-bytowymi wiąże się ściśle działalność zarządców kas zapomogowo-pożyczkowych. Na przestrzeni ostatnich trzech lat udzieliły one ponad 92 tysiące pożyczek oraz 2 tysiące zapomóg bezwrotnych. Dużym bez przerwy do poprawy sytuacji mieszkaniowej naszych włóknarzy, dzięki naszej interwencji otrzymało mieszkarnia z budowlaną spółdzielczą i rad narodowych.

— Zgodnie z zaletami ruchu zawodowego istotnym elementem działalności ideowej - wychowawczej związków zawodowych jest praca nad upowszechnieniem kultury i oświaty wśród klasy robotniczej. Ciekawi jesteśmy poczynając od oświatowych działań w tym kierunku.

— I na tym odcinku Związek nasz ma znaczne osiągnięcia. Szczególną uwagę zwrócił na doszkadzanie pracowników. W ciągu ostatnich dwóch lat uzupełniło swoje kwalifikacje zawodowe i pogłębiło wiadomości ogólne 1700 pracowników. Dwukrotnie w tym-

W SŁUŻBIE MAS PRACUJĄCYCH

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Okręgu Związku Włóknarzy, inż. Kazimierzem Grochalskim

szczyt załóg, wyzwalając jednocześnie wiele cennych inicjatyw społecznych. Na cześć swojego święta włóknarze naszego okręgu podjęli, obok masowych czynów społecznych o wartości 750 tys. zł, znaczne zobowiązania produkcyjne, których realizacja przyniesie naszej gospodarce narodowej ponad 4,5 mln zł oszczędności. Poza tym wszystkie zakłady włókiennicze przystąpiły do jubileuszowego współwzrostu pracy, mającego na celu pełne zabezpieczenie wykonania planów produkcyjnych i poprawę warunków mieszkaniowych, w tym przyczyni się także do lepszego zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludzi pracy.

— A teraz, towarzyszu przewodniczący, prosimy o poinformowanie Czytelników „Gazety Białostockiej” o świadczeniach socjalnych Związku na rzecz swoich członków?

— Problemem, któremu w działalności naszej poświęcamy wiele uwagi, są sprawy bytowo-socjalne załóg. Wchodzą tu takie zagadnienia jak: ochrona zdrowia załóg, opieka nad matką i dzieckiem, ubezpieczenie społeczne, budownictwo mieszkaniowe, wczesny leczniczy itp. W ciągu ostatnich trzech lat przydzieliłmy naszym członkom około 1500 skierowań na leczenie sanatoryjne i profilaktyczne do różnych uzdrowisk w kraju. Ponadto około 3.000 osób skorzystało w tym samym czasie z wszelkiego rodzaju wczesnych wypoczynkowych, co pozwoliło na znaczną regenerację zdrowia naszych pracowników.

Systematycznie od szeregu lat organizujemy wypocznik świąteczny i wycieczki turystyczne - krajoznawcze. Mamy własny ośrodek wczasowy w Karwicy; w tym roku przystępujemy do budowy obiektu wypoczynkowego dla włóknarzy w Augustowie nad jeziorem Białym. Co roku około tysiąca dzieci pracowników naszego włókna korzysta z kolonii letnich. W posiadaniu naszym znajdują się 4 żłobki przyzakładowe i 3 przedszkola.

że czasie wzrosła ilość bibliotek przyzakładowych i podwoiła się liczba czytelników. W chwili obecnej z 19 bibliotek posiadających 8 tysięcy tomów, korzysta ponad 5 tysięcy czytelników. Wielkim osiągnięciem było uruchomienie Międzyzakładowego Domu Kultury i kulturalno-socjalnego. Istniejącą przy ZPW im. E. Platera w Wasilkowie zespoły artystyczne produkują w pełni województwa. Rozwija się również ruch artystyczny w białostockiej Roszarzynie i w Fastach. Organizujemy zbiorowe uczestnictwo załóg włókienniczych do kin, teatrów i innych ośrodków kulturalnych. W działalności swej nie zapominamy o sporcie i turystyce.

— Dziękujemy, towarzyszu przewodniczący, za cenne i ciekawe wypowiedzi i na Wasze ręce składamy wszystkim białostockim włókniarzom, odzieżowcom i skórzanym z okazji ich święta, najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i dużo szczęścia i radości w życiu osobistym.

Rozmawiał: H. LISOWSKI

Naprawde włókniański

Nazywa się Międzyzakładowy Dom Kultury Włóknarzy im. Władysława Broniewskiego. Prowadzi działalność kulturalno - oświatową wśród pracowników 5 zakładów oświatowych białostockich włóknarzy. Organizuje różnorodne imprezy, akcje, wycieczki. Skupia grono stałych bywalców, spośród pracowników i mieszkańców dzielnicy. Bo ta placówka kulturalno-oświatowa prowadzi także pracę dla środowiska.

Zaczynano skromnie — od przekształcenia świetlicy Białostockich Zakładów Przemysłu Włókienniczego im. Sierżana w klub włókniański. Nie było to tak dawno, bo w styczniu 1962 roku. W krótkim czasie klub



Piosenka o zambrowski przadkach

Niedawno przy Domu Młodego Robotnika w Zambrowie powstał zespół estradowy, który skupia 30 dziewcząt, mieszkankę DMR. Zespół dla ciekawego programu na akademii z okazji tegorocznego Święta Kobiet. Szczególnie podobała się piosenka o... Zambrowie, do której słowa napisała kierowniczka DMR a zarazem zespołu estradowego Stanisława Busza.

Przy DMR rozwija również działalność zespół gitarowy, kierowany przez kapelmistrza Mieczysława Samosia. Należy nadmienić, że chłopcy występujący w zespole gitarowym, grają na własnych instrumentach muzycznych. Wydaje się, że kierownictwo zakładów powinno bardziej zainteresować się życiem kulturalnym w DMR. Oba zespoły borykają się bowiem z dużymi trudnościami. (4)

ŁUDZIE, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI

Jubileatka

42 lata pracuje bez przerwy w wykończalni białostockiej Fabryki Pluszu im. Feliksa Kona, jedna z najlepszych pracownic tej fabryki — Wiera Siemieniuk. W ciągu tego czasu dzieliła dobre i złe chwile swojego zakładu pracy. Teraz opowiada nam o warunkach pracy w dwudziestolecie międzywojennym, o okresach bezrobocia, o walkach klasy robotniczej o swoje prawa, o pamiętnym, trwającym pół roku w fabryce Bekiera strajku okupacyjnym, w którym brała czynny udział.

Zo wyzwoleniu Wiera Siemieniuk przystępuje do odbudowy zniszczonej przez okupanta niemieckiego fabryki. Nie szczędząc pracy i siły, pomaga swoim współtowarzyszom w wyciążaniu z rumowisk części pobitych i spalonych maszyn, oczyszcza je i dostarcza do sal produkcyjnych, uprzednio przez siebie uprzątniętych.

Zo długoletnią pracę w „Pluszu” Wiera Siemieniuk otrzymała trzykrotnie premie jubileuszowe. Obywatelka Siemieniuk jest stawiana zarówno przez kierownictwo fabryki jak i przez zakładowe instancje partyjne i związkowe, jako wzór pracowniczki dyscyplinowanej, przodowniczkę pracy biorącej udział w działalności społecznej, umiającej idealnie współżyć w kolektywie fabrycznym. Pogodnie i z uśmiechem śpie-

szy zawsze z pomocą swoim towarzyszom pracy, gdy zajdzie tego potrzeba. Upowszechnienie i rozwój współwzrostu pracy w wykończalni „Pluszówki” jest w znacznym stopniu wynikiem jej zaangażowania organizacyjnego. Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka Przewodnika Pracy, dyplomy uznania — oto chlubne wyróżnienia, jakimi nagrodzono Wierę Siemieniuk za jej długoletnią, solidną pracę w Fabryce Pluszu. (gen)

Brygada Tadeusza Giecki

Wśród załogi zambrowski kombinatu wiodącą rolę do niedawna taka a niegdyś: jaka jest brygada Tadeusza Giecki — kombinat powstał i stoi, a brygada jeszcze nie powstała, a już się rozpada.

W tej anegdotce jest jednak wiele prawdziwych. Do historii młoda załoga chciała skupić wysiłki przy jednym zespole maszyn, zaraz przybywała ich więcej i trzeba było się dwoić i troić, by na przykład cały park maszynowy w nowoczesnej tkalni był należycie wykorzystany. Wędrowali więc ZMS-owcy z miejsca na miejsce, obejmowali we władanie coraz to nowe stanowiska pracy. Szli naprzód. Na wyjściu z czasem. I wygrali.

Podobnie jak 18 innych, szczęściobowów brygada mistrza Tadeusza Giecki z tkalni zorganizowała się na początku roku. Postanowiono pracować wydajnie, lepiej, działać kolektywnie i wzajemnie sobie pomagać. Każdego z brygad stanowią mały organizm, w którym wszyscy się stają za siebie i jest wzajemnie uzależnione. Na przykład nieduża Tereska S. zahamuje pracę

Jadwigi S. i może całkowicie zatrzymać pracę tkacką Ryszarda Z., Bronisława B., czy Stanisława K. Brygada musi więc być zharmonizowana — wszystkie czynności, by wraz z obsługiwany maszynami stanowić jeden, idealnie zgrany zespół. Pomaga w tym zresztą mistrz Tadeusz Giecko, który wspólnie z salowym Chuchelą dba o to, by brygada miała na czas potrzebny zapas surowca, a gdy trzeba, nie szczędił cennych rad i wskazówek.

Tajemnica pierwszych sukcesów brygady sprowadza się do kilku prostych w zasadzie czynności: dokładne wykorzystanie biegu maszyn, należyta i systematyczne ich konserwacja, która eliminuje przestoje, zafałszywanie do pozostałych członków brygady i podnoszenie wiadomości fachowych. Dlatego właśnie zapis mistrza w tabeli wyników przekracza setkę i pnie się do góry: w styczniu — 109,2 proc. normy, w lutym — 110,1 proc. Marca nie podliczono, ale Giecko przypuszcza, że będzie jeszcze więcej.

Zresztą wydajność trzeba podnosić niemal codziennie, bo zaczyna się już szalenie rywalizacja między brygadami, a brygadziści Szalkiewicz i Ostrowski też nie zaspiają gruszek...

Działalność młodzieżowych brygad zwiększa znaczenie zarówno całej załogi jak i dyrektora kombinatu. Wydano zarządzenie, w myśl którego nie może przynieść członka brygady na inne miejsce odpowiadające wszystkim zakładom. Przeto sprawy dotyczące młodzieży w kombinacie wiodącą rolę do niedawna taka a niegdyś: jaka jest brygada Tadeusza Giecki — kombinat powstał i stoi, a brygada jeszcze nie powstała, a już się rozpada.

ŁUDZIE, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI

Siły na zamiary

Choć pierwsze lata to wywołanie były ciężkie i wymagały od nas wielu wyrzeczeń i poświęceń — mówi długoletni, bo pracujący bez przerwy na tym stanowisku od 1946 roku, kierownik planowania Fabryki Pluszu — Jan Polecki — to jednak stał się on jedną z pięknych kart w moim życiu, do których wracam zawsze ze wzruszeniem. Wtedy to bowiem, mierząc siły na zamiary, brało się żywy udział w kształtowaniu nowej rzeczywistości w naszym kraju.

Doprawdy uwierzyć trudno, ile ten człowiek poświęcał czasu, ile zużywał inwencji i energii, organizując od podstaw całą dotychczasową planowaną kompleksowo. Czas roboczy nie zamykał się wtedy w 8 godzin. Nie było wtedy dziesiętgodzinnego podziału pracy, więc Polecki dwoił się i troił, aby wykonać robotę, którą dziś załatwia sztab pracowników.

— Ludzie, którzy odbudowywali Fabrykę Pluszu w wojenną dalek Polecki — stanowili jakby jedną rodzinę. Wzajemna życzliwość, harmonijna współpraca, będąc przedmiotem upragnionego celu. A gdy uruchomiono wreszcie w naszej fabryce pierwsze krosno, wszyscy cieszyli się jak dzieci.

Polecki żył się z załogą, zdobył jej szacunek i zaufanie. Z chwilą powołania do życia w fabryce rady robotniczej, został jej pierwszym przewodniczącym. Obecnie jest kierownikiem przyradzie komisji rewizyjnej przy radzie zakładowej.

Należy dodać, że Polecki bezpośrednio po wyzwoleniu, do roku 1946 przyczynił się wydatnie jako dyrektor ówczesnego zjednoczenia torłowego, do zorganizowania szeregu kopalń torfu, m. in. w Michałowiu i Pietkowie. Polecki posiada także Krzyż Zasługi i liczne dyplomy uznania. (gen)

Zaufanie załogi

Tow. Edward Dachowicz, odpowiedzialny pracownik kontroli technicznej w BZPW im. Sierżana, pochodzi z wieloletniej rodziny. Zarówno ojciec jego jak i dziadek oraz bliźnięta i dalsze rodzeństwo to włóknarze. We włóknie pracuje również i syn Dachowicza. Pracę w przemyśle włókienniczym rozpoczął Dachowicz w 1933 roku w supraśliskiej fabryce Cytrona. Gdy kultura planowania kompleksowego, Czas roboczy nie zamykał się wtedy w 8 godzin. Nie było wtedy dziesiętgodzinnego podziału pracy, więc Polecki dwoił się i troił, aby wykonać robotę, którą dziś załatwia sztab pracowników.

— Ludzie, którzy odbudowywali Fabrykę Pluszu w wojenną dalek Polecki — stanowili jakby jedną rodzinę. Wzajemna życzliwość, harmonijna współpraca, będąc przedmiotem upragnionego celu. A gdy uruchomiono wreszcie w naszej fabryce pierwsze krosno, wszyscy cieszyli się jak dzieci.

dział bezpośrednio w współwzrostu pracy na przestrzeni 18 lat, był 12-krotnie premiowany. Po kilku latach, w dowód uznania za rzetelny wysiłek produkcyjny, tow. Dachowicz awansuje na mistrza cerowni a od 1958 roku jest starszym kontrolerem. Obecnie przygotowuje się do egzaminu na kierownika technicznego w świetlicy Zakładów im. Sierżana.

Cała załoga BZPW zna tow. Dachowicza jako sumiennego pracownika, dobrego organizatora pracy, rzetelnego działacza polityczno-socjalnego. Dlatego też, dając go zaufaniem, powierza mu pełnienie funkcji społecznych w radzie zakładowej oraz komisji bytowo-mieszkańcowej.

Dziękujemy tow. Dachowiczowi, kilkudziesięciu włókniarzom, tych najbardziej potrzebujących, otrzymało mieszkania, w wielu mieszkaniach włókniańskich dokonano niezbędnych remontów.

— Tow. Dachowicz od 7 lat jest sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej i członkiem egzekutywy KZ partii. Tow. Edward Dachowicz posiada Srebrny Krzyż Zasługi, Medal X-lecia, odznakę Przewodnika Pracy, dyplomy uznania. (gen)

MIASTO WŁÓKNIARZY

Niewiele jest miast, których mieszkańcy znają dokładnie dane założenia swojej miejscowości, nazwisko założyciela, genezę nazwy. Na przykład istnieje wiele sprzecznych ze sobą wersji na temat założenia Suraz, Drohiczyzna, Brańska. Językowani stacjami homeryckie boje o to, od czego pochodzi nazwa Łomży, Kojna czy Elku. Cel założenia tej czy innej miejscowości zawsze budzi wątpliwość: czy miejscowość powstała jako gród obronny, czy jako handlowy? Czy najpierw powstał zamek a dopiero później miasto będące przedmiotem poddamstwa, czy też odwrotnie: najpierw założono osadę, a później dla obrony jej mieszkańców przed obcym najeźdźcą wznieziono obronny gród?

Takich wątpliwości nie mają mieszkańcy Michałowa, jednego z nielicznych nie tylko w Białymstoku ale i w Polsce miasteczek zakładanych celowo, na zaplanowanym z góry obszarze, z dokładnym określeniem kto w nim będzie mieszkał. Historia Michałowa od pierwszych chwil istnienia do dziś wiąże się nierozdzielnie z rozwojem przemysłu włókienniczego. Dlatego też warto z okazji Dnia Włókniarza przypomnieć sobie nieco dat i faktów z dziejów tego miasteczka.

W latach czterdziestych ubiegłego wieku, na gruntach dzisiejszego Michałowa, pańszczyźniany chłop należał podobnie jak i ziemia do szlachcika Seweryna Michałowskiego, siał spokojnie żyto i pszenicę, sadził ziemiaki i buraki nie przypuszczając, że w biurku właściciela tej ziemi leży już gotowy plan miasta, które zostanie tu za parę lat wzniesione. Właściciel folwarku Niezabudki, do którego należały te grunty, wykalkulował sobie z osady Michałowa, niech będzie większy niż to, i jednak nie mógł sobie pozwolić na założenie wielkiej manufaktury, takiej jaką miał Witold Łyszczynski w Markowszczyźnie. W manufakturze Łyszczynskiego majstrami byli imigranci, głównie Niemcy, resztę prac wykonawali chłopcy w ramach obowiązującej ich pańszczyzny. Poza tym taka inwestycja była zbyt ryzykowna i jeśliby przedsiębiorstwo spłajało — wraz z nim zbankrutowałaby Seweryn Michałowski. Sprytny szlachcik znalazł inne wyjście. Postanowił zbudować nie jeden duży zakład, lecz całą osadę. Po jednej stronie ulicy wzniesiono domy mieszkalne przeznaczone dla przyszłych włókniarzy, po przeciwnej — zakłady produkcyjne wyposażone w najnowocześniejsze warsztaty tkackie. W pierwszej fazie wzniesiono 29 domów mieszkalnych i tyleż warsztatów, wszystkie identyczne, budowane według typowej, jak byśmy dziś powiedzieli, dokumentacji.

Za sprawozdaniem fachowców nie miał Michałowski większych trudności. Kraje zachodniej Europy odczuwały nadmiar rak roboczych, powstające tam wielkie manufaktury były zbyt silną konkurencją dla pracujących indywidualnie tkaczy. Nie tęż dla przemysłowców tamtejszych chętnie przyjmowali oferty wyjazdu na terytorium Rosji, gdzie można się było szybko dorobić. Ale Michałowski ówczesną się przedsięwzięciem Niemców — sprawozdał do Michałowa, Holendrzy.

Nie mamy dokładnych danych o tych pierwszych osadnikach Michałowa, wiemy jedynie, że byli oni dilerzami Michałowskiego: w zamian za warsztaty i domy płacili mu określony czynsz. W rejestrach przemysłowców, jako właścicieli całej tej manufaktury składającej się w rzeczywistości z zakładów, figuruje początkowo sam Seweryn Michałowski.

Później sytuacja musiała ulec zasadniczej zmianie, gdyż w 1867 r. w spisach figuruje już nie 29 lecz tylko 12 manufaktur. Niektóre z nich np. Bratana, Knauser, Schwemera, Moritza (zatrudniają powyżej 30 pracowników). Nie są to więc warsztaty takie, jak na początku, gdy poza nielicznymi wyjątkami pracowali w nich jedynie rodziny majstrów. Znikają też gdzieś Holendrzy. Zaledwie parę nazwisk przypomina o pierwotnym osadnictwie (m. im. Irrhans). Być może stało się to ce było nieumiełkione: zakłady zostały wykupione z rąk Michałowskiego przez przybyłych później Niemców, zaś pierwotni osadnicy pozostali w nich w roli robotników. Dlatego też nie figurują w spisach.

O rozwoju miasteczka, które już wówczas od nazwiska założyciela i pierwotnego właściciela nazywano Michałowem, niewiele wiemy. Nie orientujemy się nawet, ilu mieszkańców liczyło, kiedy powstały nowe ulice, sklepy itd. Wiele można by wprawdzie wywnioskować na podstawie rozwoju przemysłu.

Oto w spisach przedsiębiorstw z roku 1879 znajdujemy aż 43 zakłady przemysłowe zlokalizowane w Michałowie. Szczegółowa analiza tych „zakładów” budzi rozczarowanie: tylko jeden z nich jest fabryką sukna. Reszta to same tkalnie. Wprawdzie tkalnia Bratana — 41 robotników, Z. Gelskiego — 47, Moritza — 27, Irrhansa 21, lecz pozostałe — to tylko warsztaty zatrudniające od 3 do 5 ludzi, wyposażone w 2 do 6 krosien. Ponieważ są to same tkalnie, zachodzi pytanie, skąd brały przedzie? Być może dostarczały je zakłady białostockie, albo też tkackie zapatrywały się w nią w okolicznych miasteczkach, podobnie jak to robił kilkadziesiąt lat później system z Surazem w sude, w roku 1872 Michałowa było już miastem włókienniczym liczącym się na rynku przemysłowym. Tutajże zakłady zatrudniały łącznie 535 robotników tj. przeszło 10 proc. wszystkich włóknarzy białostockiego okręgu przemysłu włókienniczego. Dla porównania, w tym samym czasie w Białymstoku było 1000 włóknarzy, w Choroczynie 470, w Supraślu 454, w Wasilkowie — 125 w Grodnie — 100.

Rozkwit Michałowa trwało nieprzerwanie do wybuchu I Wojny Światowej. Liczba zakładów wprawdzie stopniowo malała (w 1899 r. było ich 21, w 1910 już tylko 10) lecz produkcja — rosła. Po prostu powstawały coraz większe przedsiębiorstwa kapitalistyczne pochłaniające dawne niewielkie manufaktury. Fabryki, bo tak je trzeba teraz nazywać, powstawały na zapleczu dawnych domów mieszkalnych, na gruntach przydzielonych niedgdy przez Michałowskiego pierwszym osadnikom.

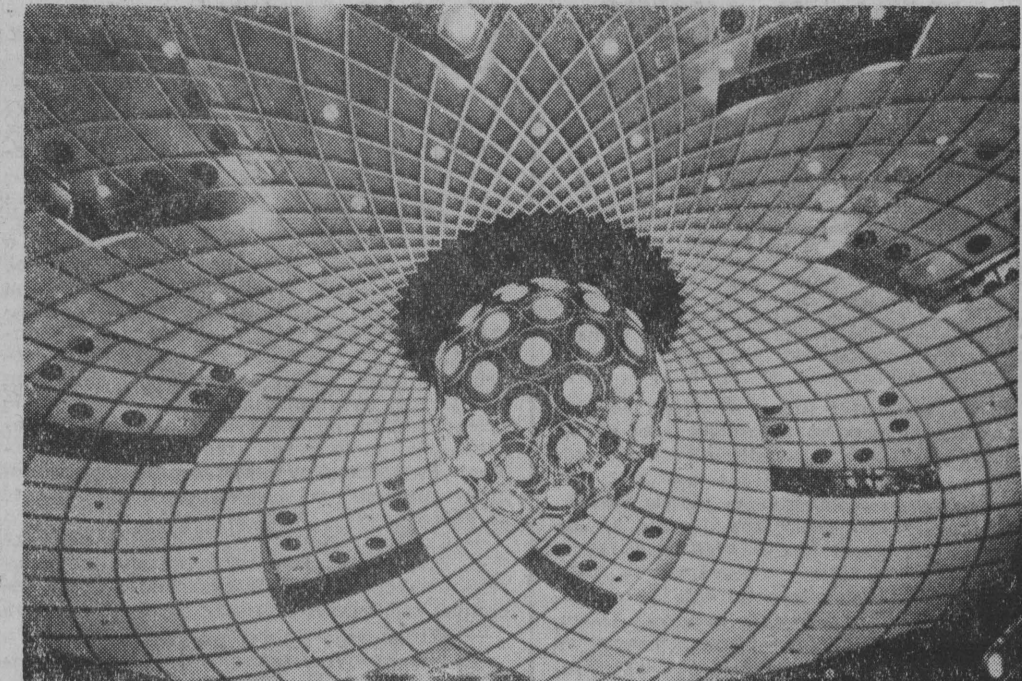
Liczne kryzysy ostatnich lat wieku XIX i pierwszych XX nie mogły pozostać bez wpływu na przemysł Michałowa. W roku 1922 nie ma tu już miniaturowych manufaktur. Jeden z najstarszych zakładów Michałowa, fabryka Moritza zatrudnia już 150 robotników, inne albo zmieniły właścicieli albo upadły. Łącznie w 1922 roku było tu 9 zakładów przemysłowych, w tym 5 zatrudniających od 25 do 50 robotników, a dwa — poniżej 25. Jednocześnie obserwowany spadek liczby zatrudnionych w tych zakładach robotników: w 1922 roku jest już w Michałowie tylko 336 włókniarzy, z tego samego okresu pochodzi pierwszoklasowe statystyczne dotyczące miasta. Liczyło ono wówczas 2.176 mieszkańców, a więc mniej więcej tyle co Supraśl, Sejny, Rajgród czy Stareosielce.

W okresie międzywojennym następuje dalszy spadek znaczenia Michałowa. Oto w 1937 roku jest tu już tylko 5 zakładów przemysłowych zatrudniających zaledwie 152 robotników. Są to przeważnie wykończalniane, dane statystyczne dotyczące miasta. Liczyło ono wówczas 2.176 mieszkańców, a więc mniej więcej tyle co Supraśl, Sejny, Rajgród czy Stareosielce.

Zahamowanie rozwoju przemysłu nie wpłynęło na rozwój miasta. W 1939 roku Michałowie liczyło 5.000 mieszkańców, było więc jednym z największych miast powiatu białostockiego. W czasie ostatniej wojny miasto przetrzyło prawdziwe kataklizmy. Hitlerowcy wywieźli i wymordowali ludność pochodzenia żydowskiego, a następnie, już w 1944 roku, zniszczyli niemal całkowicie dotychczasowy przemysł. Ludne niegdys miasteczko przekształciło się w dużą wieś. Liczącą jeszcze w 1950 roku zaledwie 1.384 mieszkańców. Po stu latach koło historii zamknęło się, wszystko trzeba było zaczynać od nowa.

Obecnie Michałowie przeżywa renesans. W dużym, nowoczesnym zakładzie włókienniczym wznowionym już po wojnie od fundamentów pracuje 260 pracowników. Obok starych domków wyrosły bloki mieszkalne, dawne maleńkie sklepiki zastąpiły wkrótce wznoszone właśnie nowoczesne Domy Towarowe z zakładami, figuruje początkowo sam Seweryn Michałowski.

Obecnie Michałowie przeżywa renesans. W dużym, nowoczesnym zakładzie włókienniczym wznowionym już po wojnie od fundamentów pracuje 260 pracowników. Obok starych domków wyrosły bloki mieszkalne, dawne maleńkie sklepiki zastąpiły wkrótce wznoszone właśnie nowoczesne Domy Towarowe z zakładami, figuruje początkowo sam Seweryn Michałowski.



Wkrótce zostanie otwarty w Nowym Jorku nowy teatr według projektu architekta F. Johnsona. Widownia teatru obliczona na 2,725 osób jest oświetlona olbrzymim żyrandolem (na zdjęciu) o średnicy 5 metrów.

SUSZARNIA OGRZEWANA ROPĄ

Wielkopolskie Zakłady Urządzeń Młyniskich w Ostrówie Wlkp. skonstruowały prototyp nowej suszarni żużlowej ogrzewanej ropą. Zastosowano w niej palnik własnej konstrukcji o wydajności 600.000 kcal/godz. Prototyp ten odbywa próby w szpiżu zbożowym.

Katedra Technologii Żywności Szkoły Rolniczej w Poznaniu nawiązała współpracę z miynym gospodarstwem w Środzie Wlkp. Młyn ten ma dużą zdolność produkcyjną i wyposażony jest w stosunkowo nowocześnie urządzenie. Studentom technologii żywności będą odbywać tu zajęcia praktyczne.

JADALNA MACZKA RYBNA

W celu zwiększenia ilości spożywczego białka wprowadza się ostatnio na rynek światowe nowy produkt rybny. Jest to jadalna maczka rybna. Produkt końcowy po wysuszeniu zmieniła jest pozbawionym zarówno rybiego zapachu jak i smaku, a zawiera około 80 proc. białka.

WEGIERSKIE MROZONKI

Chłodnie węgierskie zamrażają rocznie około 18 tys. ton warzyw i owoców. Plan rozbudowy zamrażalnic w tym kraju przewiduje w roku 1970 zamrozić 42 tys. ton owoców i warzyw. Węgrzy stali się ostatnio jednym z największych dostawców mrozonek w Europie. Jakość tych produktów jest bardzo wysoka.

PIERWSZE AUTOBUSY

1. Było to w Holandii, około roku 1600. Matematyk i wynalazca, Simon Stevinus, uruchomił między miastami Scheveningen i Petten publiczną komunikację wozami konnymi, na dystansie około 68 km. Jego wozy zabierały 28 pasażerów i przebywały trasę niekiedy nawet w dwie godziny. Czym były te pierwsze „autobusy” napędzane?

CZCZKA KARTA WIZYTOWA?

2. Nie istnieje na ziemi w warunkach naturalnych, aczkolwiek nie jest wykluczone znalezienie nadzwyczaj drobnych ich ilości. Występują natomiast, według hipotez, podczas przemian materii zachodzących we wnętrzu gwiazd. Sztucznie zaczęto je wytworzać w laboratoriach fizycznych, począwszy od roku 1940, w okolicznościach zbliżył się do świata przyjemnych. Czyja to wizytówka?

METAL NASZEGO WIEKU

3. Jedną z japońskich firm elektronicznych specjalizuje się w budowie aparatów do potrzeb rybołówstwa. Najbardziej udolnym modelem urządzenia pozwala rybnikom zlokalizować i obserwować położenie sieci pod wodą tak dokładnie, że mogą obserwować na ekranie, ile ryb znajduje się już w sieci. Jakże zjawisko fizyczne jest przy tym wykorzystywane?

ODKRYCIE REMBRANDA

4. Na ekranie ukazał się obraz zupełnie inny, niż ten który włożono do aparatu. Ekspert przyglądał się niedowierzająco, „To chyba, Rembrandt!”

Właściciele starego obrazu zainteresowali się kawałek opróżnionej farby, pod którą znajdowało się namalowane coś innego. Dlatego przyszedł z plótnem do analizy. Jakiej?

ODKRYCIE REMBRANDA

5. Pierwsiastek ten został odkryty w kofcu XVIII stulecia przez angielskiego mineralogę — amatora, ale praktycznie zastosowanie znalazł dopiero w ciągu ostatniego wieka, gdy zostały uwieńczone powodzeniem prowadzone bezskutecznie przez cały wiek XIX prace badawcze nad wyodrębnieniem na skalę techniczną tego metalu z jego związków. Ze względu na swą odporność jest nowym tworzywem lotniczym, kosmonautyki i chemii. Jaki metal?

ODKRYCIE REMBRANDA

6. Na ekranie ukazał się obraz zupełnie inny, niż ten który włożono do aparatu. Ekspert przyglądał się niedowierzająco, „To chyba, Rembrandt!”

Właściciele starego obrazu zainteresowali się kawałek opróżnionej farby, pod którą znajdowało się namalowane coś innego. Dlatego przyszedł z plótnem do analizy. Jakiej?

ODKRYCIE REMBRANDA

6. Na ekranie ukazał się obraz zupełnie inny, niż ten który włożono do aparatu. Ekspert przyglądał się niedowierzająco, „To chyba, Rembrandt!”

Właściciele starego obrazu zainteresowali się kawałek opróżnionej farby, pod którą znajdowało się namalowane coś innego. Dlatego przyszedł z plótnem do analizy. Jakiej?

NOWOŚCI CHEMII DLA ROLNICTWA

NIE ZBRZYLAJĄCA SIĘ TOMASYNA Z „BONARKI”

Flaga atakujących inwentarzy owadów — much i komarów — obniża bardzo jego produktywność. Ostatnio w ZSRR, we Wschodniokrajowym Instytucie Higieny Weterynaryjnej, opracowano preparat całkowicie chroniący zwierzęta przed paszycami szkodliwymi.

PREPARAT CHRONIĄCY INWENTARZ PRZED OWADAMI

Flaga atakujących inwentarzy owadów — much i komarów — obniża bardzo jego produktywność. Ostatnio w ZSRR, we Wschodniokrajowym Instytucie Higieny Weterynaryjnej, opracowano preparat całkowicie chroniący zwierzęta przed paszycami szkodliwymi.

W kilku wierszach

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Rolniczych powołał wszystkie dzieci członków Związku do udziału w konkursie muzycznym, który odbędzie się w dniu 18 kwietnia. Kluby Wzrostu i Młodzieży nr 3. Początek imprezy o godz. 10. (Ez)

KWIATY NA CHEMICZNY OBSTALUNEK

Jedną z amerykańskich firm chemicznych wypuściła ostatnio na rynek preparat pod nazwą „Floralone”. Stymuluje on rośliny do bardziej obfitego i wczesniejszego zakwitania. Jako substancja czynna w skład tego preparatu wchodzi kwas trójjobenzoesowy. Do opryskiwania używa się preparatu w homeopatycznych dawkach — 25 części na milion części wody. Opryskiwanki drzew i krzewów dokonuje się w dwa tygodnie przed rozpoczęciem kwitnienia. Podane zabiegów drzew, krzewy owocowe i ozdobne wytwarzają w jesieni znacznie więcej związków nowych kwiatów.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

PIŁKA NOŻNA

Mecz III ligi (początek spotkań o godz. 18): Gwardia — Włókniarz Białostok (Stadion im. Kusocińskiego), Sokół — Wigry, Mazur — Ognisko, Husar — ZKS, Tur — LKS, Tur — Skra.

KOMUNIKATY

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W BIAŁYMSTOKU informuje swoich członków, iż od dnia 20 kwietnia do dnia 1 czerwca 1964 r., codziennie w godz. od 7 do 15, członkowie PSS mogą zgłaszać się do Działu Społeczno-Samorządowego PSS, ul. Sienkiewicza nr 4, pokój 16, II piętro, celem uaktualnienia swych adresów.

Osoby zainteresowane winny mieć ze sobą legitymację PSS oraz dowód osobisty z aktualnym miejscem zamieszkania. k 375-1

Zakłady Przemysłu Wełnianego Im. Em. Piłster w Wasilkowie, tel. 37-37 — Białostok, PRZEKAŻĄ BEZPŁATNIE każdą ilość żużlu. Odbiór własnym transportem w godz. 7—15. k 379-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

Wieloletni kierownik Biura Ogłoszeń w Białymstoku, tel. 15-15, poszukuje kandydata na stanowisko kierownika Biura Ogłoszeń w Białymstoku. Wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy w tym zawodzie. Kandydat powinien posiadać prawo jazdy. Wniosek z życiorysem i zdjęciem do Biura Ogłoszeń, ul. Sienkiewicza 4, Białostok. k 375-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Giżycku zatrudni sezonowo każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH, Kwatery i stołówki zapewnione. Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy zgłaszać się na adres: Giżycko, ul. Wołności 1. k 391-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca. Samochód „Warszawę” — sprzedam. Białostok, ul. Mazowiecka 14 m. 2. k 1539-1

Wóz marki „Ford” (turgetonka), przebieg około 3000 km — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Dom, ogród i zabudowania — sprzedam. Białostok, Żurówka, ul. Kielecka 18. k 1552-1

Plac — sprzedam. Białostok, Skorpuka 7 m. 1. — Anna Rucaka. k 1565-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca. Samochód „Warszawę” — sprzedam. Białostok, ul. Mazowiecka 14 m. 2. k 1539-1

Wóz marki „Ford” (turgetonka), przebieg około 3000 km — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Dom, ogród i zabudowania — sprzedam. Białostok, Żurówka, ul. Kielecka 18. k 1552-1

Plac — sprzedam. Białostok, Skorpuka 7 m. 1. — Anna Rucaka. k 1565-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Ważek dziecięcy biały, nowoczesny, na wysokich kołach — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca. Samochód „Warszawę” — sprzedam. Białostok, ul. Mazowiecka 14 m. 2. k 1539-1

Wóz marki „Ford” (turgetonka), przebieg około 3000 km — sprzedam. Ogiądac: Wasilków, ul. Biełkietna 5 — Kozłara. k 1520-1

Dom, ogród i zabudowania — sprzedam. Białostok, Żurówka, ul. Kielecka 18. k 1552-1

Plac — sprzedam. Białostok, Skorpuka 7 m. 1. — Anna Rucaka. k 1565-1

MAGAZYNEK

● CIEKAWA ● CIEKAWA ● CIEKAWA ●

O RÓWNOUPRAWNIENIE MĘŻCZYZN

Nina Estrin ze Sztokholmu wystąpiła w roli sufrażystki walczącej tym razem nie o równouprawnienie kobiet, ale mężczyzn. Twierdzi ona, że mężczyźni są upośledzeni. Całe armie ludzi pracują nad wytwarzaniem przedmiotów, które podnoszą urodę kobiety. Tymczasem mężczyźni zmuszeni są kryć zgrabne łydki w faldach spodni, czy muskularne torsy pod sztywnymi marynarkami. Zdaniem Estrin, należałoby wreszcie, w porozumieniu z dyktatorami mody, przeprowadzić reformę stroju męskiego. Niecnota „brzydka pleć”, po włożeniu krótkiej, kolorowej sukienki i zgrabnych szpileczek, stanie się „piącą piękną”. Prawdopodobnie głos pani Estrin pozostanie „głosem wołającego na puszczy”, no bo który mężczyzna odważy się włożyć na kosmate nogi przezrocyste pańczoszki, albo odświeżyć dekoltem wydatną grdykę. (wp)

DLUGOWIECZNA

W USA istnieje zwyczaj, że każda osoba starająca się o otrzymanie obywatelstwa, musi odpowiedzieć przed komisją na szereg pytań, dotyczących historii tego kraju. Operetkowa diva Fritzi Massary tak była z tego powodu speszona, że na pytanie: w którym roku przybyła do USA, odpowiedziała: w 1490, zamiast 1940. A na to przewodniczący komisji: „Szkoda, że pani nie zaczęła jeszcze dwa lata. Mogłaby pani przybyć razem z Kolumbem”. (wp)

GLUPIA SYTUACJA

Stacja pogotowia ratunkowego w Londynie otrzymała zawiadomienie, że na szosie pod miastem znajduje się kobieta, którą należy zawieźć do kliniki położniczej. Pojechał kierowca Cyril Deakin, gdyż na niego wypadła kolejka. Ku swemu zdumieniu w kobiecie rozpoznał własną matkę. Po drodze zaszły komplikacje i syn zmuszony był wystąpić w roli położnej. Wszystko skończyło się pomyślnie. Matka Cyrila i jego najmłodszy braciszek czuje się doskonale. (wp)

STALOWE NERWY

Po północy do recepcji pewnego hotelu w Londynie zadzwonił jakiś mężczyzna i zdenerwowanym głosem oświadczył, że musiał się stać coś złego z mieszkającą w tym hotelu grecką artystką Meliną Mercouri, gdyż nie podnosi wcale słuchawki telefonu. W hotelu powstało małe zamieszanie. Melina rzeczywiście nie podchodziła do telefonu, ani, co gorsza, nie odpowiadała na pukanie do drzwi. Nie pozostało nic innego, jak wezwać policję i wysadzić drzwi. Melina spała spokojnie w swoim łóżku. Obudzona przez policję wyjaśniła: „Jakiś natrętny wielbiciel dzwonił do mnie przez cały wieczór. Postanowiłam nie podnosić słuchawki i poszłam spać. Dzwonki telefonu wcale mi nie przeszkadzały. Wyobraziłam sobie, że jestem w górach, gdzie pasają się stada owiec z dzwoneczkami”. (wp)



JAK WAM SIĘ PODOBAM...?



Piąty, ale nie ostatni

Jeszcze nie przebrzmiały plotki z powodu piątego małżeństwa kapryśnej Liz Taylor, a już światki filmowe zaczyna przebąkać o rychłym rozwodzie. Richard Burton oświadczył bowiem, że nie będzie grał razem z żoną w żadnym filmie. Nie chce być „mężem swojej żony”, ale

znany i uwielbiany Burtonem. Stąd wniosek prosty. Małżonkowie złączą grę w różnych filmach, odmiennych środowiskach, spotkają nowe twarze i... zakończenie znane. Rozwód i szóste małżeństwo, tym razem „na wieki” (czytaj — aż do siódmego). (wp)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

1) towarzysz pioruna, 6) moneta staropolska lub taniec śląski, 11) nie ma jej w sklepie samoobsługowym, 12) kozera, 13) efekt bezczynności, 14) dzieło muzyczne, 15) grecki Mars, 16) wygnaniec, 18) rewolwer 7-strzałowy, 20) fajka perska, 21) największa pustynia na ziemi, 23) zniewaga, ubliżenie, 25) cienka płytka trzciniowa w instrumentach dętych drewnianych, 28) wrzód, 31) może być pocztowy, 32) dobre ziółko, 35) imitacja towaru ustawionego na wystawie sklepowej jako reklama, 38) wyrażony walc, 39) zazwyczaj połączony jest z kranem, 40) paroksyzm, 41) środek do wywabiania plam, 42) liczydło starożytnych Greków, 43) kłopotliwe położenie, 44) przewiewny budynek ogrodowy.

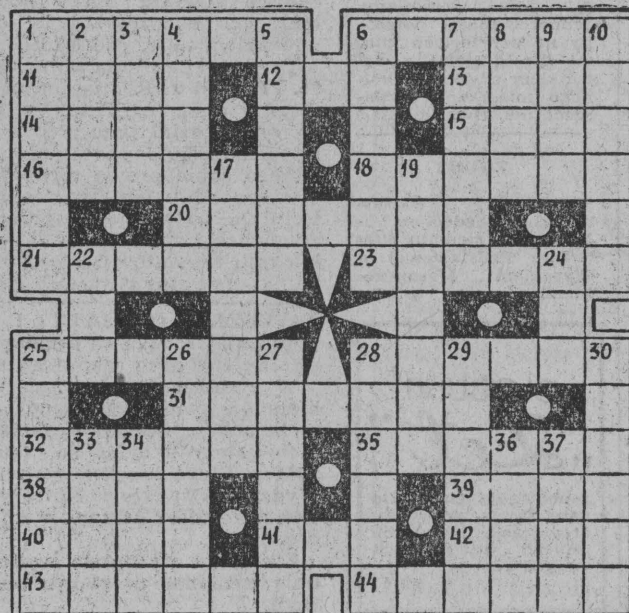
4) popularna aktorka włoska, 5) imię zdobywcy i miejsca na ubiegłorocznym Festiwalu: Fiosenki w Sopocie, 6) skała o trudno dostępnej ścianie i ostrym wierzchołku, 7) dziki osioł azjatycki, 8) drugi okres ery mezozoicznej, 9) posiadłość brytyjska na Płw. Arabskim, 10) wzmaga się uderzenia pleścia, 17) ciernisty krzew z rodzaju śliw, 19) A plus B... (itd.), 22) niski głos kobiecy, 24) biblijny żeglarz, 25) zając, 26) objaw, cecha, 27) część aparatu fotograficznego, 28) roślina ozdobna zwana też różanecznikiem, 29) krasnoludek, 30) pieniądze stawiane do puli, 33) ton, 34) rasa konia, 36) szata liturgiczna, 37) pieśń zwycięska lub pochwalna.

HALLES

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nr 92.

PIONOWO

1) makieta kuli ziemskiej, 2) skała podwodna, 3) rzemieślnik,



Odpowiedzi Quizu



1. Wiatrem. Wozy żaglowe trudniejsze były wprawdzie do sterowania niż statki, ale rozwijały szybkość imponującą dla... dzisiejszej komunikacji miejskiej.
2. Pierwiastków transuranowych, o liczbie atomowej większej niż 92. Początki odkryć w tej dziedzinie związane są z badaniami nad bombą atomową.
3. Ultradźwięki.
4. Odkrył jedenastoletni cykl występowania maksimum plam słonecznych wzmoczonej aktywności zjawisk heliofizycznych.
5. Tytan.
6. Rentgenowskiej. Jest to autentyczny fakt, który zdarzył się w Brukseli. Niewielkiej wartości obraz zyskał cenę 300 tys. franków, a eksperci — masę pracy, ponieważ właściciele starych ale niezbyt cennych obrazów chcą zbadać teraz, przy pomocy promieni rentgenowskich, czy pod wierzchnią warstwą farby nie kryje się coś bardziej wartościowego.



Z dużą przyjemnością oglądaliśmy młodą aktorkę Magdę Zawadzką (na zdjęciu) w roli córki przewodniczącego Prezydium MRN w filmie „Spotkanie w Balce”. Doskonała jest również w roli Kasi w filmie „Rozwodów nie będzie”. Życzymy jej, aby nowa jej rola w filmie Jana Rutkiewicza pt. „Zakochani są między nami” była również dobrze zagrana i spotkała się z serdecznym przyjęciem publiczności.

CAF — fot. Matuszewski

JAN LITAN

AGENT Z „E-FALL”

Szef był na urlopie. Sprawozdanie z podróży do Zielonej Góry i z wyników poszukiwań składałem jego zastępcy. Siedział naprzeciwko mnie, milczący. Ani jeden muskuł nie drgnął w jego twarzy. O wiele lepiej pracowało mi się z szefem, miałem większą swobodę działania, a gdy zdawałem sprawozdanie z mojej pracy, szef przerywał mi pytaniami, żartował, wspólnie wyciągaliśmy wnioski. Z twarzy zastępcy nie mogłem wyczytać, co myśli o tym, co mówię, czy zgadza się z moimi wnioskami, czy też nie. Na nasz wzajemny stosunek wpływało może nasze obustronne uprzedzenie. Przed kilkoma laty zastępca wydał mi jakieś polecenie, o którym później zapomniał, a gdy w trakcie pracy wynikły komplikacje, zwałił winę na mnie. Po prostu zapomniał, że w ogóle ze mną o danej sprawie rozmawiał.

— I to wszystko? — zapytał, gdy skończyłem.

— Tak.

— Jak wynika z waszego sprawozdania, sporo osób uważacie za podejrzaných. Czy nie za wiele? — zapytał patrząc na mnie przenikliwie. — Trzeba się skoncentrować na najważniejszych — uważam, że należy rozpocząć od Howańskiego. Niewyraźny typek, dewiziarz, nie możemy tego dłużej tolerować. Wystawiamy sobie świadectwo bezradności. Trzeba zdobyć dowody przestępstwa, od razu wystąpić do prokuratora z wnioskiem o areszt.

— Ale, to nie...
— Nie przerywajcie, gdy mówię, zaraz skończę — powiedział ostro.

Nie pozostało mi nic, jak czekać.

— O czym to mówię? Widzicie, przerywacie mi. I tracę wątek, kapitanie... Aha, już wiem. W sprawie Howańskiego jest sporo niejasnych momentów. Jego dalsza działalność może przynieść szkodę. Zgadza się z wami, że działa prymitywnie, naiwnie i zbyt otwarcie. W tym coś jest, — powiedział i zamilkł na chwilę. — Szuka skrytek i to w miejscach już dawno znanych.

— Tak, to prawda. Czy pozwolicie mi teraz powiedzieć, co o tym myślę?

— Proszę, mówcie.

Uważam, że gdy Howański przyjedzie do Warszawy, przestanie skupywać dewizy. W Zielonej Górze ma już ustalone kontakty, a w stolicy będzie musiał nawiązywać nowe. Poznałem go osobiście i chciałbym to wykorzystać. W Warszawie zaaranżuję niby przypadkowe spotkanie, pogramy w brydża. Stworzę mały „kacik rozrywkowy” dla agenta centrali nieprzyjacielskiego wywiadu. Może w ten sposób zdemaskuję Howańskiego, jako „grubą rybę”. Wydaje mi się, że to do niego były nadawane sygnały z samolotu. Mogę w ten sposób dojść i do innych osób, oraz do kierowanej przez nich siatki.

Zastępca wyprostował się na fotelu. Z jego twarzy nie mogłem wyczytać.

— Zapominacie, towarzyszu kapitanie, że mamy nie tylko Howańskiego. Ta „gruba ryba” może być równie dobrze Wiersztot. On jest naszą rezerwa. Wiemy, że to on włożył materiały do skrytki, i to z kodem o sadzie, nadanym z samolotu. Nie wiemy tylko, w jaki sposób Howański go o tym poinformował. Obserwacja zielonogórska nie potwierdziła wysyłania czegokolwiek do Warszawy, a może zrobił to tak, że uszło to naszej uwagi. Howański, jak sami mówiliście, to typ człowieka chciwego i kanciarza. Obawiam się, że nic z tego nie wyjdzie.

— A może wyjdzie. Wielkie rzeczy przecież powstają z małych, szkoda byłoby zmarnować taką okazję — próbowałem bronić swego stanowiska i swego planu.

— Howański narobił wam takiego bigosu, że — zastępca machnął ręką — że się nie pozbieracie. Lepiej zwróćcie uwagę na wyjaśnienie sprawy do końca. I jeszcze

jedno — przerwał i spojrzał na mnie uważnie. — Nie łączylbym sprawy łączniczki z Howańskim i Wiersztotem.

— Dlaczego? — zapytałem zdziwiony.

— Łączniczka jest z filii wywiadu z Regensburgu, a Howański prawdopodobnie został zwerbowany w Friedlandzie. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Odległość pomiędzy tymi dwoma punktami, nawet bez zagładania do mapy wynosi ponad czterysta kilometrów. Niemcy... to wygodny naród. I jak wiemy z naszych doświadczeń, Friedland jest „obrabiany” przez placówkę wywiadu Gehlena z pobliskiej Getyngi bądź Hanoweru. Nie zapominajcie o rywalizacji wywiadów... o podziale i ściśle przestrzegany rejonie działania poszczególnych komórek.



Milcząc wyszedłem z gabinetu. Szefowie mają rację. A może jestem w błędzie i idę po niewłaściwym tropie? Oswoiły usiadłem przy biurku. Z głową opartą na rękach przesiadałem tak sam nie wiem jak długo. Opuściła mnie energia. Przeanalizowałem przebieg moich dotychczasowych poszukiwań. Gdzieś musiał być błąd, który sprowadził mnie na fałszywy tor. Ale gdzie? Gdzie?

W końcu przemożem się. Wyjałem mapę Polski i czerwonym ołówkiem zakreśliłem nazwy miast: Zielona Góra, Nowa Sól, Zakopane, Warszawa. Podszedłem do planu stolicy i obwiodłem kółkiem miejsce, w którym znalazłem skrytkę.

Potem przejrzałem, posługując się lupą, zdjęcia z obozu w Friedlandzie, otrzymane z naszego Biura Studiów. Bardzo wyraźnie na szarym tle odcinało się skupisko szarych, ponumerowanych baraków, nad którymi górowała wieża kościółka. Za wysokim drutem kolczastym znajdowały się, jak głosił dołączony opis, budynki administracyjne. Na drugim zdjęciu był barak „Caritasu”, hala bagażowa, poczta i obszerny plac, obok którego biegnie droga do Getyngi.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)